Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 84. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 25 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Konferencja b. premjerów.

Nie wiemy, co będzie przedmiotem obrad konferencji b. premjerów rządów pomajowych, wyznaczonej, według informacyj pism, na 29 bm. Przypuszczać jednak należy, że radzić ona będzie nad sytuacją gospodarczą — jeżeli wogóle wiadomość o niej jest prawdziwa — bo to jest zagadnienie nie tylko najważniejsze, ale również nastręcza największe trudności obecnemu systemowi rządzenia państwem. Gdyby nie komplikujące się stosunki gospodarcze w państwie, wobec których rząd jest bezradny, sytuacja tego systemu byłaby zupełnie inna. Dziś, gdy stan rzeczy stale się pogarsza na froncie gospodarczym, nawet niewątpliwe sukcesy na terenie polityki wewnętrznej, stają się bardzo problematyczne. Cóż z tego, że posłuszny Sejm uchwalił wszystkie przedłożenia rządowe, kiedy niektóre z nich albo wcale nie będą mogły być zrealizowane z powodu braku środków, a realizacja innych, wobec nastrojów, dominujących w opinji publicznej, nie da z pewnością oczekiwanych rezultatów. Jest to jasne dla każdego, kto umie trzeźwo i spokojnie patrzeć na to, co się w Polsce dzieje. Świadomość tego musi być również silna w kołach rządzących. Zapewne nie wszyscy, ale coraz więcej znajduje się wśród nich ludzi, którzy z prawdziwym niepokojem patrzą na pogarszającą się sytuację gospodarczą w kraju i coraz mniej wierzą w skuteczność aplikowanych przez rząd zabiegów. Może nie wyczuwa się jeszcze tego na prowincji, ale w stolicy mówi się o tem głośno i obszernie.

Jeżeli zatem, jak przewidujemy, sytuacja gospodarcza będzie przedmiotem narad b. premjerów rządów pomajowych, to istotnie czeka ich ciężkie zadanie. Znalezienie wyjścia z tej sytuacji, a choćby nawet tylko złagodzenie skutków kryzysu przy kontynuowaniu obecnego systemu, to znaczy bez uwzględnienia tych czynników natury psychologicznej, które mają ogromny wpływ na przesilenie i w dużej mierze decydują o jego napięciu, nie wydaje się nam możliwem. Poco oddawać się złudzeniom, kiedy życie już wielokrotnie dowiodło, że nie mają one najmniejszych podstaw i przekreślało w sposób brutalny różne rachuby i przewidywania.

Zapowiadana konferencja jest z tego tylko względu interesująca, że ma wziąć w niej udział pięciokrotny premjer w okresie pomajowym, prof. K. Bartel. Wśród b. premjerów z tego okresu jest to osobistość najbardziej wybitna — marsz. Piłsudski w konferencji nie weźmie udziału — powoływana do rządu przeważnie wtedy, gdy chodziło o nawiązanie kontaktu z opozycją lewicową i przeprowadzenie w poprzednich sejmach przedłożeń rządowych, a głównie budżetu. Te zadania spełniał przez dłuższy czas prof. Bartel z dużem powodzeniem, ale już za ostatniego premjerostwa mógł się przekonać, że metody jego zaczęły zawodzić. Opozycja lewicowa przestała ulegać sugestjom rzekomo kompromisowym i doprowadziła do upadku rząd prof. Bartla. Od tego czasu wycofał się on z życia politycznego.

Są tacy, którzy snują przypuszczenia, że zbliża się moment, kiedy prof. Bartel może być znowu powołany do rządów. Przypuszczenia owe opierają się na tem, że w ostatnich czasach coraz częściej na łamach prasy sanacyjnej pojawiają się głosy, przemawiające za zbliżeniem z lewicą. Że takie tendencje istnieją, że odpowiadają one poglądom sanacyjnego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale narazie są to uczucia bez wzajemności. A pozatem sytuacja rządu jest dziś inna, niż za poprzednich sejmów. Posiadając olbrzymią większość w Sejmie, rząd nie potrzebuje się uciekać do kompromisów. Marszałek Sejmu, p. Switalski, stosuje taktykę, wykluczającą z góry wszelkie porozumienie z opozycją nawet w sprawach, w których to porozumienie ze względów państwowych byłoby wskazane i pożądane.

Ewentualność powrotu prof. Bartla do życia politycznego traktujemy wyłącznie ze stanowiska teoretycznego. Z całą świadomością pomijamy momenty natury osobistej i nie chcemy bawić się w rozważania, czy po odniesionych doświadczeniach zechciałby podejmować się prób, skazanych zgóry na niepowodzenie.

Konferencja b. premjerów rządów pomajowych przypomina nam, że już raz w dziejach odrodzonego państwa polskiego odbyły się narady b. ministrów nad sytuacją gospodarczą w kraju. Było to w okresie największej dewaluacji marki, gdy dojrzewała już sprawa reformy walutowej i wprowadzenia złotego. Wówczas to, z inicjatywy b. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, odbywały się w Belwederze narady b. ministrów skarbu. Po tych naradach Sejm przyznał rządowi pełnomocnictwa w tej ściśle określonej dziedzinie i min. Władysław Grabski przeprowadził swoją reformę walutową, stanowiącą punkt zwrotny w życiu gospodarczem państwa.

Oczywiście, konferencja, wyznaczona na dzień 29 bm. nie odegra tej roli i trudno nawet tego się po niej spodziewać. Inne są czasy, inne warunki, w jakich żyjemy, i co innego będzie przedmiotem jej obrad. Najlepszy wynik tej konferencji byłby ten, gdyby jej uczestnicy po głębokiej i szczegółowej analizie polskiej rzeczywistości przyszli do przekonania, że przy dzisiejszym systemie nie można oczekiwać żadnych zmian na lepsze i że należy zejść z błędnej drogi. Ale tego nie można się spodziewać, to też konferencja b. premjerów rządów pomajowych traktowana jest jako epizod bez znaczenia, który nie wywrze żadnego wpływu na naszą sytuację wewnętrzną.

Jeżeli, przytem — powtarzamy — istnieje wogóle zamiar zwoływania konferencji, to wtedy, gdy piszemy niniejsze uwagi, sprawa ta nie przedstawia się zbyt jasno.

A. D.

Świąteczna przerwa polityczna.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W życiu politycznem zaczynają się już święta. P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym kolejno: prezesa BGK. gen. Góreckiego, wiceministra komunikacji inż. Gallota, wiceministra reform rolnych p. Karwackiego, oraz ministra komunikacji inż. Kuehna. P. premjer przyjął wiceministra Gallota. O żadnych zmianach personalnych przed świętami niema już mowy. Jutro, jak to już zapowiadano, powróci z Paryża p. wicepremjer Zawadzki. Po świętach p. premjer Prystor wyjedzie na urlop.

Zaburzenia antyżydowskie w Jassach.

Bukareszt, 24 marca. W Jassach doszło wczoraj do ciężkich wykroczeń antyżydowskich. Na znak protestu przeciw bezwzględnemu postępowaniu policji podczas demonstracji studentów w Bukareszcie urządzili wczoraj studenci faszystowscy z obozu „gwardji żelaznej" w Jassach demonstracje, podczas której **wtargnęli do synagogi i kompletnie zniszczyli urządzenie wewnętrzne, a następnie przechodząc ulicami tłukli szyby i okna wystawowe sklepów żydowskich.** Wobec groźnej postawy demonstrantów żandarmerja z bagnetami osadzonemi na karabinach ruszyła do ataku i rozpędziła studentów, raniąc kilkunastu z nich. Rozpędzeni studenci zebrali się przed domem akademickim, gdzie ponownie doszło do krwawego starcia z żandarmerją. Zawezwano wreszcie pomocy wojskowej i otoczono dom akademicki kordonem wojska. Po ulicach krążą silne patrole wojskowe. Wśród ludności miasta panuje wielkie podniecenie. Uniwersytet został zamknięty aż do odwołania. Na wieść o ciężkich wykroczeniach w Jassach zebrała się w Bukareszcie rada ministrów, celem uchwalenia odpowiednich zarządzeń, zmierzających do przywrócenia porządku i zapobieżenia powtórzeniu się podobnych zajść w przyszłości.

Zamknięcie uniwersytetu w Bukareszcie.

Bukareszt, 24. 3. (PAT) Demonstracje studentów uniwersytetu bukaresztenskiego trwają w dalszym ciągu i **doprowadziły do starć z policją, która zmuszona była do użycia bomb łzawiących. Po obu stronach jest wiele poturbowanych.** Aresztowano około 30 studentów. Przyczyną ruchu jest protest studentów wydziału prawnego przeciw nowej ustawie adwokackiej, która utrudni młodym prawnikom wstęp do adwokatury. Zapytany w tej sprawie w izbie premjer Jorga oświadczył, iż rząd postara się uwzględnić słuszne żądania studentów. Władze zauważyły wśród demonstrantów agitatorów komunistycznych. — **Uniwersytet bukaresztenski został na przeciąg dwóch dni zamknięty.**

Komisja ankietowa L. N. znużona bankietami.

Paryż, 24. 3. PAT. W kablogramie z Dalekiego Wschodu specjalny wysłannik **„Le Matin"** donosi, że komisja ankietowa Ligi Narodów, która cały tydzień spędziła bynajmniej **nie nad studjowaniem raportów, lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swoich sił.** Delegat włoski rozchorował się. Korespondent paryski obecny był na bankiecie, wydanym przez władze japońskie na cześć komisji. Przewodniczący komisji ankietowej lord Layton zdawał się być **zupełnie znużony nadmiarem ceremonij i obiadów.**

Komisja zwiedziła pola walki w Czapei, stwierdzając, że nasuwają one wspomnienia i wizje z czasów wielkiej wojny. Członkowie komisji udają się w sobotę do Nankinu i Pekinu, gdzie będą musieli wziąć **również udział w najrozmaitszych ceremonjach i ucztach,** zorganizowanych przez stronę chińską, zanim wreszcie dostaną się do Mandżurji, gdzie znajdą się już wobec faktu dokonanego. Członkowie komisji będą tam mogli przeprowadzić jedynie retrospektywną ankietę bez większego znaczenia politycznego.

Rokowania w Szanghaju rozpoczęte.

Londyn, 24 marca. W konsulacie angielskim w Szanghaju rozpoczęły się dziś rano rokowania chińsko-japońskie w sprawie zawieszenia broni. Rząd chiński reprezentuje gen. Taiczi, gdyż — jak wiadomo — dowódca 19-tej dywizji chińskiej odmówił wzięcia udziału w konferencji. Ze strony chińskiej nie rokują tej konferencji pomyślnych rezultatów.

Zjazd dyrektorów kolejowych.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W Warszawie w dniu dzisiejszym odbył się zjazd dyrektorów wszystkich dyrekcyj kolejowych Rzplitej, poświęcony omówieniu gospodarki na kolejach wąsko-torowych. Obrady zagaił minister komunikacji inż. Kuehn, który podniósł rolę tych kolei jako środka komunikacji oraz działu gospodarki przedsiębiorstwa kolei państwowych. P. minister wskazał na **konieczność reorganizacji dotychczasowych metod pracy na kolejach wąsko-torowych z powodu konkurencji samochodów.**

Napad bandycki w Łachwie.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W nocy ze środy na czwartek w Łachwie w powiecie łuninieckim trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery dokonali napadu na dom Michała Winicza, członka wydziału powiatowego i właściciela biura pisania próśb i podań. Jeden z bandytów strzelił do Winicza, ale nie trafił. Na odgłos strzałów przybyli znajdujący się w pobliżu posterunkowi policji. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której jeden z bandytów padł od kuli. Okazało się, że zastrzelonym bandytą jest Michał Niekraszewicz, dawny służący Winicza. Za zbiegłymi dwoma bandytami wdrożono pościg.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Minister Pracy Hubicki wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek świąteczny.

Pogrzeb komisarza Czechowskiego.

Lwów, 24. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w południe odbył się pogrzeb zamordowanego komisarza Czechowskiego. Po nabożeństwie żałobnem w kościele bernardyńskim ruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski. Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację. Nad grobem przemawiał wojewoda Rożniecki.

PRZEPUSTKI GRANICZNE NA LITWĘ.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Starania ludności polskiej i litewskiej w sprawie przepustek granicznych na Święta Wielkanocne zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. — Przepustki będą wydawane na przeciąg jednego tygodnia i będą udzielane młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej oraz niektórym rolnikom.

9 BEZDOMNYCH SPŁONĘŁO W STODOLE.

Tallin, 24 marca. Na peryferjach miasta spłonęła dziś stodoła, która służyła bezdomnym za dom noclegowy. Dotąd wydobyto z pod gruzów 9 zwęglonych zwłok. Istnieją obawy, że liczba ofiar jest znacznie większa.

WYBUCH WE FABRYCE.

Berlin, 24 marca. W fabryce aparatów gazowych Max Bessin i Co. w Berlinie wydarzył się dziś wybuch zbiornika z powietrzem zgęszczonem, wskutek czego syn właściciela został zabity, a dwóch robotników odniosło ciężkie rany.

O czem piszą inni?..

O połączenie sanacji z lewicą.

Przytoczony onegdaj przez nas głos p. Stpiczyńskiego o połączeniu sanacji z lewicą i radość, z jaką żydowski „Nasz Przegląd" podjął ten pomysł, nasuwa „Gazecie Bydgoskiej" następujące uwagi:

„A więc według „Naszego Przeglądu" stworzenie bloku lewicowego, w którego skład weszłoby także lewe skrzydło sanacji, byłoby do przeprowadzenia, gdyby się znalazł tylko odpowiedni człowiek jako kierownik. Jedni uważają za odpowiedniego do odgrywania tej roli generała Rydza-Śmigłego, inni znowu mówią o prof. Bartlu, kilkakrotnym premjerze, za którego czasów lewica popierała wszelkie poczynania rządu. **Konferencja wszystkich premjerów rządów pomajowych ma między innemi na celu znalezienie drogi dla powrotu profesora Bartla do polityki czynnej,** od której go usunęli pułkownicy.

Nie wiemy, jak te usiłowania się skończą. **W każdym razie widać, iż pewnym czynnikom zależy, aby upadek sanacji nie był gwałtowny, tylko, aby nastąpiła zmiana systemu w kierunku demokratycznym drogą ewolucyjną.**

Wysiłki te jednak okażą się bezowocne. **Porozumienie lewicy z sanacją bynajmniej nie stworzy warunków dla zwalczania kryzysu gospodarczego, a przytem skompromituje i lewicę i sanację.** Uzdrowienie stosunków w Polsce może nastąpić na zgoła innej drodze".

P. Bartel na widowni(?)

O konferencji b. premjerów pomajowych pisze „Naprzód", że budzi ogromne zainteresowanie, a to tem bardziej, że

„**zwołanie jej przypada na ciężki okres sanacji. Uderza przedewszystkiem zaproszenie na nią prof. Bartla, który w ostatnich latach usunął się od życia politycznego.** Jak wiadomo, ostatni raz bawił on w Warszawie podczas procesu brzeskiego, a zeznania złożone przezeń niewzbudziły wśród pułkowników entuzjazmu. Przyjazd p. Bartla nosił wtedy charakter ściśle prywatny i z nikim się wówczas nie komunikował: nie był ani na Zamku, ani u premjera, jakkolwiek uprzednio był goszczony przez te czynniki serdecznie".

Człowiek, który spadł z księżyca.

P. Mackiewicz jest niepoprawny. Niedawno wypisał w „Słowie" brzydki artykuł o Briandzie tuż po jego śmierci, — potem uderzył na wielką ilość żydów w polskiej delegacji do Ligi Narodów, — a teraz wystąpił przeciw polskiemu projektowi rozbrojenia moralnego, który w imieniu rządu Polski zgłosił p. minister Zaleski... Wniosek polski przewiduje — jak wiadomo — m. in. międzynarodową kontrolę, zakaz szowinistycznego nauczania historji i t. p.

„Przedewszystkiem — pisze p. Mackiewicz — nie można dziś straszyć Niemcy jeszcze jedną kontrolą międzynarodową, bo się już w danej chwili takiej nowej kontroli międzynarodowej przeprowadzić nie da. Po drugie, nie można już dziś poważnie podnosić zarzutów „fałszowania historji", mając tu na myśli kwestję, kto wywołał wojnę. Pod tym względem dość przekonywujące (?) jest zdanie francuskiego publicysty p. Fabre-Luce, że umieszczenie w traktacie wersalskim winy Niemiec wywołania wojny jako podstawy wypłacania przez Niemcy odszkodowań, było bardzo niefortunnym(?) pomysłem. Po trzecie, jeśli nawet na chwilę zatrzymamy się na hipotezie, że polski wniosek ze wszystkiemi jego konsekwencjami przyjęty byłby przez Francję i Anglję, to przecież dokuczliwość takiego wniosku skierowana byłaby nietylko przeciw Niemcom, lecz przeciw innym państwom, np. faszystowskim Włochom i t. p.".

Cóż natomiast radzi pan Mackiewicz w tych warunkach Polsce?

„Szkoda — pisze — wielka, że dyplomacja polska, wysilająca się w kierunku stawiania w Genewie często odrzucanych wniosków, nie idzie drogą prostszą i bardziej odpowiadającą naszym interesom. Myślimy tu o pro-polskiej propagandzie w samych Niemczech. Dziedzina ta jest zupełnie zaniedbana".

Taka propaganda nie zaszkodzi, choć niewiadomo, czy pomoże. Za to napewne nie wystarczy. Ktoby na niej budował bezpieczeństwo Polski, tegoby trzeba nazwać człowiekiem, który spadł z księżyca!

Przeciw nowym eksperymentom.

„Dziennik Poznański" (konserwatywny) nie jest zachwycony zmianami w rządzie. Rząd nowy — pisze —

„stawiając na czoło swego programu tak doniosłe sprawy gospodarcze, winien pamietać, że powaga chwili i ostrość spadku konjunktury nie pozwalają na żadne eksperymenty. Państwo i społeczeństwo stać dziś tylko jeszcze na zdecydowane i przemyślane posunięcia. Posunięć tych oczekują zwłaszcza zachodnie ziemie Polski, które wobec reszty kraju z powodu swej wysokiej kultury ekonomicznej specjalnie silnie odczuwają zło kryzysu"

Zwrot na lewo — zwrot na prawo.

Zmiany w sytuacji politycznej w Hiszpanii. Zwrot na lewo w rządzie. — Premjer Azana i jego polityka. — Nowe hasła p. Lerroux. „Umiarkowany kurs" radykałów. — Rząd twardej ręki. — „Drugi Prima de Rivera"? — Sprawa nowych wyborów.

Rewolucja stosunków w Hiszpanji dokonywa się obecnie w dwóch kierunkach, zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że sprzecznych. Rząd obecny jest bardziej lewicowy od swego poprzednika. Natomiast w licznych i wpływowych kołach parlamentu zaznacza się zwrot na prawo. Inicjatorem pierwszej zmiany jest obecny premjer, p. Azana. Druga jest ściśle związana z polityką przywódcy radykałów, p. Lerroux.

Jak wiadomo, p. Azana, literat, publicysta, minister wojny w poprzednim gabinecie, szef nielicznej, lecz wpływowej grupy w parlamencie — Akcji Republikańskiej — objął przed pięciu miesiącami szefostwo gabinetu po ustąpieniu rządu p. Zamory, obecnego prezydenta republiki. Powodem dymisji p. Zamory, oraz jego ministra spraw wewnętrznych, p. Maury, była przyjęta przez konstytuantę ustawa o rozdziale Kościoła od państwa.

Rząd Zamory, pierwszy rząd republikański w Hiszpanji, po obaleniu monarchji, był rządem koalicyjnym, mającym bardzo szerokie oparcie w parlamencie. W skład większości i rządu wchodziły największe stronnictwa — radykali (sto mandatów), socjalni radykali (50), socjaliści (120). Rządzenie na tak rozległej platformie politycznej okazało się trudnem. Między dwoma największemi stronnictwami, — radykałami a socjalistami — poczęły się ujawniać programowe różnice i taktyczne tarcia.

Przyczyną — oraz równocześnie następstwem — przewrotu w Hiszpanji było zradykalizowanie się opinji, przechylenie się organizacyj politycznych na lewo. Dzięki temu socjaliści stali się najsilniejszem stronnictwem w parlamencie, mimo, że w mało uprzemysłowionej Hiszpanii zorganizowane kadry robotnicze nie zdołałyby zdobyć tak wielkiej ilości mandatów. Hasła ochrony republiki, nienawiść do monarchji skupiły republikanów, oddały przewagę najradykalniejszym z pośród nich.

W miarę jednak stabilizowania się stosunków, wobec znikomości opozycji monarchistycznej, różnice w obozie republikańskim poczęły występować coraz silniej. Począł zaznaczać się zwrot na prawo. Inicjatywa wyszła od jednego z ojców republiki, jednego z najpopularniejszych i najzręczniejszych polityków, p. Aleksandra Lerroux, szefa radykałów i b. ministra spraw zagranicznych. Nie dogadzała mu przewaga socjalistów. Nie podobały mu się ich tendencje etatystyczne. Począł domagać się rozwiązania konstytuanty po uchwaleniu konstytucji i nowych wyborów.

Jednem słowem, zainaugurował nowy kurs umiarkowany. Postanowił skupić wokoło siebie żywioły umiarkowane, tak republikańskie z przekonania, jak pogodzone po przewrocie z republiką. Realizując ten program, nie wziął udziału w rządzie Azany. Rząd ten wskutek tego oparł się na socjalistach i socjalnych radykałach. Radykali zajęli stanowisko opozycji umiarkowanej, wyczekującej.

Rząd nowy okazał się rządem mocnym, energiczniejszym od swego poprzednika. Sprzyjała temu bardziej platforma parlamentarna, a przedewszystkiem osoba premjera Azany. Jest to człowiek chłodny, stanowczy, nie lękający się niepopularności. Mówcą jest zwięzłym, rzeczowym, nieraz sarkastycznym. W młodej republice spadły na jego barki najcięższe zadania. Najpierw, jako minister wojny w rządzie Zamory wziął się do reorganizacji armji. Dążył do usunięcia z niej typu politykujących oficerów, zmniejszył liczebność korpusu oficerskiego. Na jego wezwanie 6.000 oficerów podało się do dymisji, za co im przyznano pełne emerytury.

Następnie w sposób drakoński zredukował już jako premjer kadry urzędnicze. Położył kres napadom na klasztory. Ostro tłumi zamieszki. Rządzi mocną ręką, gdyż jego zdaniem, słabość i dezorganizacja są największem niebezpieczeństwem dla republiki. Przeprowadził ustawę o ochronie republiki, pozwalającą zawieszać dzienniki, deportować spiskowców, rozwiązywać organizacje przewrotowe. Ostatni projekt ustawy wojskowej, opracowany przez niego, daje rządowi swobodę w doborze wyższych dowódców, zwiększa kontrolę nad wystąpieniami prasy w sprawie wojska, a wreszcie przewiduje cofnięcie emerytury tym byłym oficerom, którzy występują przeciw republice.

Twarda polityka napotyka na opór i krytykę nawet ze strony dotychczasowych sprzymierzeńców i zdecydowanych republikanów, jak Maura i Ossorio y Gallardo. Poseł radykalny Guerra del Rio zawołał pod adresem premjera: „**Oto nowy Primo de Rivera!**"

Azana idzie dalej wytkniętą przez siebie drogą. Pozycja jego w parlamencie jest mocna. Oświadczył, że będzie rządził, jak długo będzie miał większość. Dopiero wybory mogą przynieść zmiany sytuacji. A obecna większość nie życzy sobie szybkich wyborów, obawia się bowiem zmniejszenia ilości swoich mandatów.

W. J.

Mniejszość polska w Czechosłowacji

przykładem jedności i zgody.

Mniejszość polska w Czechosłowacji można uważać śmiało za jedną z najbardziej narodowo uświadomionych części narodu polskiego. Jest to odłam narodu pełen tężyzny energji oraz poświęcenia dla sprawy polskiej. Ludność polska na Śląsku czechosłowackim dała niejednokrotnie dowody, że nie da się zastraszyć ni złamać i że nawet w chwili najgroźniejszej potrafi utrzymać swój stan posiadania oraz zachować swoją godność narodową.

Po wcieleniu Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji zaczęła sobie ludność polska zdawać dokładnie sprawę z tego, że tylko w jedności i łączności może znaleźć oparcie, że tylko dzięki jaknajściślejszemu zacieśnieniu węzłów między sobą będzie zdolną utrzymać się w przyszłości przy swym stanie posiadania. I oto w ciągu ostatniego dziesięciolecia wykazała nasza mniejszość w Czechosłowacji niezbicie, że jest zdolna do największych nawet poświęceń jeżeli chodzi o dobro sprawy. — Jako przykład niech posłuży rok 1925, w którym odbywały się wybory do parlamentu w Pradze, a w którym ludność polska na Śląsku czechosłowackim ruszyła do urny wyborczej jednolitym frontem, wykazując maksimum poświęcenia, gdy idzie o dobro narodu. Dlatego też ofiarność jej oraz zrozumienie dla konieczności wspólnego postępowania przyniosły w nagrodę fakt, iż **odtąd spraw polskich w parlamencie praskim broni dwu posłów polskich.** Po raz drugi miała mniejszość polska w Czechosłowacji możność okazania swej spójni, oraz harmonji jaka wśród niej panuje w czasie wyborów w roku 1929, gdy znów odniosła świetne zwycięstwo dzięki stworzeniu wspólnego bloku.

Egzamin dojrzałości zdała jednak nasza ludność w Czechosłowacji przez zorganizowanie **Międzypartyjnego Komitetu Stronnictw Polskich,** którego zadaniem jest uzgodnienie wspólnego postępowania w najważniejszych sprawach narodowych. **Fakt ten zasługuje na specjalne wyróżnienie, gdyż jest on widomym znakiem ogromnego wyrobienia społecznego ludu polskiego na Śląsku czechosłowackim, który pojął dokładnie głęboką doniosłość współpracy na polu narodowem.**

„Tyś król z Bożej łaski".

Z Wadowic piszą nam: — **Na dzień 19 marca poleciła dyrektorka szkoły powszechnej w Wadowicach, p. Śliwińska,** dzieciom szkolnym deklamować pieśń legjonów Dąbrowskiego w zmienionym tekście:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki strzelcy żyją.
Co nam chciwość wrogów wzięła.
To strzelcy odbiją."

Zachodzi pytanie, jakie zadanie przeznaczy p. Śliwińska naszej armji, jeżeli całą rolę obrońców Ojczyzny przeleje na związek strzelecki? Przekręcenie hymnu narodowego przez p. Śl. wywołało w Wadowicach zrozumiałe oburzenie. Nie mniej charakterystyczne jednak były i inne deklamacje imieninowe pióra domorosłych artystek. Naprzykład o p. marsz. Piłsudskim:

„Bez królewskiej maski
Tyś król z Bożej łaski".

Deklamowano również:

„Marsz, marsz narodzie
Światło nieść na wschodzie
Tam twoje zadania
Od dziejów zarania."

Doskonała to ilustracja tego, jakie ma sanacja wadowicka pojęcie o historycznych zadaniach narodu polskiego.

W Kłajpedzie będą wybory.

W dniu 22 marca **zebrał się sejmik kłajpedzki** i tegoż dnia **został, jak już donieśliśmy, rozwiązany.** Posiedzenie **sejmiku trwało krótko. Zabrał głos najpierw prezes dyrektorjatu** Simaitis i odczytał **swe ekspose najpierw w języku** litewskim, potem niemieckim. Stwierdził w niem, że rokowania z partjami większości nie dały żadnych wyników i zapewnił, że będzie szanował postanowienie statutu kłajpedzkiego. Następnie przedstawił swój program gospodarczy, pełen obietnic. Rząd kowieński postanowił bowiem nie żałować pieniędzy na różne inwestycje w kraiku kłajpedzkim, byle tylko zjednać sobie choć część ludności niemieckiej.

Nic to jednak nie pomogło. Poseł Kraus zgłosił wniosek o wyrażenie nieufności dyrektorjatowi i oświadczył, że już samo pojawienie się dyrektorjatu Simaitisa jest prowokacją. W dyskusji nad wnioskiem w obronie dyrektorjatu wystąpił tylko Litwin, poseł Borchert, który radził zaczekać i przekonać się, jaka będzie działalność nowego dyrektorjatu i obwiniał większość sejmiku, że słucha rozkazów niemieckiego generalnego konsula. Ostatecznie wniosek uchwalono 22 głosami przeciw 5. Zaraz potem sejmik został rozwiązany.

Teraz powinny nastąpić wybory. Prasa niemiecka obawia się, że władze litewskie zastosują terror, by uzyskać w Landtagu większość litewską. Mówi się też, że rząd kowieński ogłosi nową ordynację wyborczą do parlamentu w Kownie, która będzie obowiązywać również w Kłajpedzie. Ordynacja ta ma być w ten sposób opracowana, że Litwa bez większych trudności uzyska w Kłajpedzie powolny sobie sejmik. To też pisma berlińskie biją na alarm i wzywają Brueninga do stanowczego protestu przeciw poczynaniom Litwy. Rząd niemiecki zgłosił już formalny protest przeciw rozwiązaniu sejmiku, a to samo mieli uczynić przedstawiciele rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego.

Na co liczy Litwa, niewiadomo. Początkowo nie wierzono w Kownie, by przedstawiciele mocarstw-sygnatarjuszy mieli popierać protesty Niemiec. Mimo ich protesów rząd Tubelisa postanowił dalej robić swoje. Może spodziewa się, że w ogólnem naprężeniu, jakie wywołuje walka o prezydenturę Rzeszy wypadki w Kłajpedzie ujdą uwadze świata. Trudno zaś przypuszczać, by się spodziewał, że w normalny sposób zdobędzie w Kłajpedzie większość. Odtąd mieli Litwini 5 posłów, teraz musieliby mieć 14. Wprawdzie liczba głosów litewskich rosła dotąd stale, ale Niemcy względnie zgermanizowani Litwini są jeszcze z pewnością większością.

—:oOo:—

Dom Polski w Pradze Czeskiej.

Pisząc niedawno o budowie Domu Jugosłowiańskiego w Pradze, wyraziliśmy w „Głosie Narodu" przekonanie, że w Pradze pożądany byłby również Dom Polski, w którym polscy studenci z czeskiego Śląska znaleźliby schronienie i w którym znalazłoby się silne ognisko polsko-czechosłowackiego zbliżenia kulturalnego. Nawiązując do artykułu naszego dziennika, znakomity literat, **Dr. Józef Svitil-Karnik** zamieszcza na łamach praskich „Lidovych Listów" artykuł, w którym zaznacza, że z polskim wnioskiem o Dom Polski w Pradze zgadza się w zupełności. Jego zdaniem środowisko takie miałoby wielkie znaczenie. „**Polski student** — pisze Dr. Svitil-Karnik — **zaznajomiłby się w Pradze z czeską przeszłością i życiem** współczesnem i przylgnąłby do narodu, któremu w przyszłości zagraża takie niebezpieczeństwo, jakie zagraża narodowi polskiemu. **Zrozumiałby konieczność zgodnego współżycia i solidarnej samopomocy. Z takiem przekonaniem stałby się dobrym i zaufania godnym obywatelem państwa czechosłowackiego. Patrząc z wyższego punktu widzenia na podrzędne** waśnie sąsiedzkie. Wszak sama mniejszość polska na Śląsku cieszyńskim ustami swych odpowiedzialnych przedstawicieli oświadczyła, że chce być silnym węzłem i pomostem pomiędzy obu słowiańskiemi narodami, jeśli tylko władze przestrzegać będą równouprawnienia, jakie gwarantuje konstytucja. Stało się tak przy sposobności, gdy posłowie polscy żalili się z powodu krzywdy wyrządzanych mniejszości polskiej ze strony władz administracyjnych, które to krzywdy uznał publicznie i wyraźnie poseł i burmistrz miasta Morawskiej Ostrawy Jan Prokesz, doskonały znawca tamtejszych stosunków".

Dalej Dr. Svitil-Karnik pisze: „Dom Polski" w Pradze zapewne miałby dla naszego życia państwowego nie mniejsze znaczenie niż Dom Jugosłowiański, ba nawet znaczenie jego byłoby o tyle większe, o ile państwo polskie rozległym swym obszarem, bogactwami naturalnemi i wiekową kulturą przewyższa Jugosławję, będąc zarazem dla nas o wiele bliższem dzięki językowi i przez swoją długą wspólną granicę".

Na ziemiach Rzplitej.

Choroba ks. biskupa Łozińskiego.

Stan zdrowia ks. Zygmunta Łozińskiego, biskupa pińskiego, jest w dalszym ciągu ciężki. Przesilenia w chorobie Dostojnego Pasterza spodziewają się lekarze w piątek. (KAP).

Przemytnictwo wzmogło się na wschodnich rubieżach.

Wobec wzmożonego przed świętami ruchu przemytniczego na pograniczu polsko-łotewskim, patrole KOP'u codziennie zatrzymują przemytników z towarami i staczają ostre potyczki na granicy. Onegdaj patrol KOP'u zauważył kilku osobników, usiłujących przekroczyć z towarami granicę. Na wezwanie żołnierzy do zatrzymania się, przemytnicy rzucili się do ucieczki, porzucając worki z rodzynkami i tytoniem. Po dalszem trzechkrotnem wezwaniu uciekających do zatrzymania się, co jednak pozostało bez skutku, patrol użył broni. W wyniku strzałów **jeden z przemytników odniósł ciężkie rany, a przewieziony do szpitala niebawem zmarł.** Kilku innych przemytników zatrzymano.

Kłopoty egzekutora.

Egzekutor urzędu skarbowego w Mogilnie, w Wielkopolsce, widząc, iż w zwykły dzień nic nie może z licytacji sprzedać, wziął się na sposób i pomaszerował z dwoma zajętemi u jednego z gospodarzy końmi do Trzemeszna i wystawił je na licytację w najbliższy dzień targowy. Egzekutor zawiódł się jednak srodze, albowiem rolnicy byli wprawdzie licznie na targu zebrani, lecz wśród ogólnego śmiechu proponowano kupno koni po 50 groszy za sztukę. Cena ta doszła nawet i do 2 zł. za sztukę, ale kiedy już nikt nie podbijał, **ten co dawał po 2 zł... uciekł, obawiając się, że będzie musiał kupić.** Egzekutor stwierdziwszy, że koni nie sprzeda nawet po 2 zł., kazał je wprowadzić do stajni. Jednak nie było chętnego, ktoby chciał to uczynić, a po długich staraniach jeden z mieszkańców obiecał przyjąć konie, ale za dopłatą 10 zł. Wobec tego **egzekutor rad nie rad, postanowił odesłać konie właścicielowi, ale ten stanowczo odmówił przechowywania już raz zasekwestrowanych u niego zwierząt.** Mieszkańcy Trzemeszna obserwowali jeszcze przez kilka następnych godzin, jak egzekutor bezskutecznie usiłował konie gdziekolwiek ulokować, aż wreszcie z trudem namówił jakiegoś małego chłopca, żeby je odprowadził do Mogilna. Przytaczamy te historję jako typową dla dzisiejszych stosunków na wsi.

———oOo———

ZA PROFANACJĘ FIGURY MATKI BOSKIEJ — WIĘZIENIE. Dnia 22 bm. odbyła się przed sądem grodzkim w Rybniku rozprawa przeciwko sprawcom zajścia w Paruszowcu dnia 21 stycznia br. Janowi Czapli i Ludwikowi Malinie z Rybnika, oskarżonym m. in. o to, że na tydzień przed tym wypadkiem dopuścili się zbeszczeszczenia figury Matki Boskiej w Rybniku-Ligocie. W wyniku rozprawy **Malna skazany został na pół roku więzienia i poniesienie kosztów sądowych, oskarżony Czapla uwolniony od winy i kary** dla braku dowodów.

SPADŁ Z MASZTU. Kapitan statku „Dar Pomorza“ doniósł do Gdyni, że uczeń Szkoły morskiej Stefaniuk spadł z masztu i poniósł śmierć na miejscu. Statek „Dar Pomorza“ z powodu tego tragicznego wypadku zawinął do Hawru. Rodzina ofiary wypadku została już powiadomiona i zabierze ciało do kraju.

WYMOWA BALONIKA. Mieszkańcy wsi Derewno na Wileńszczyźnie, znaleźli na polu, w pobliżu wsi, balonik z przymocowaną doń kartką następującej treści: „mieszkańcy wsi Ursarz, okręgu zasławskiego w ilości 175 osób od tygodnia są bez kawałka chleba. Dzieci umierają z głodu, władze sowieckie nie przysyłają żywności. Prosimy o pomoc was, braci z terenu polskiego“. — List pisany był w języku białoruskim.

OBŁAWY NA WILKI. Wobec przeciągającej się zimy na terenie wileńszczyzny w dalszym ciągu grasują większe stada wilków, które napadają na osady i **porywają żywy inwentarz.** Najbardziej ucierpieli mieszkańcy gmin iwienieckiej, rakowskiej i rubieżewickiej. W ubiegły poniedzałek w czasie obławy zabito kilka wilków. W dniu wczorajszym w powiecie rubieżewickiem zastrzelono wilka i wilczycę. W tych dniach ma się odbyć wielka obława z nagonką przy udziale KOP'u i władz administracyjnych.

GORGONOWA PISZE DO MĘŻA. Oskarżona o zabójstwo córki Zaremby, Gorgonowa wystosowała list do swego męża Erwina Gorgona do Ameryki, w którym wzywa go, aby przyjechał do Lwowa i nią się zaopiekował, ponieważ wszyscy ją opuścili, a nawet, jak się wyraziła w liście, ojciec jej córeczki Romy, Zaremba. Jak wiadomo, mąż Gorgonowej wyjechał do Ameryki, ponieważ mimo perswazji, nie udało mu się nakłonić żony do porzucenia lekkomyślnego trybu życia.

———:oOo:———

Artyści wchodzą na drogę handlu wymiennego.

DZIEŁA SZTUKI ZA OPERACJĘ ŚLEPEJ KISZKI, SZTUCZNĄ PLOMBĘ, PARĘ KAMASZY.

Sztuka, wszystkie jej gałęzie i postacie, adepci pędzla i rylca, znaleźli się od chwili dyktatury kryzysu i „zamrożenia“ gotówki w sytuacji godnej pożałowania. Mają oni mniej możliwości, niż którykolwiek przedstawiciel innego zawodu, spieniężenia swych dzieł, wyzyskania swojej pracy na rynku podaży i popytu. Sytuacja, w jakiej znaleźli się artyści, zwłaszcza rzeźbiarze i malarze, jest bez wyjścia.

Co zrobić? Jak wyżyć? Jak zdobyć środki utrzymania? Synowie Apollina, choć handlem się nie parają, weszli, bo wejść musieli, na drogę handlu wymiennego.

Pierwszy przykład dały związki i stowarzyszenia artystyczne w Europie. Za nimi poszli w ślad artyści w Ameryce. Oto stowarzyszenie Niezależnych, grupujące malarzy i rzeźbiarzy nowojorskich, urządziło doroczny salon w New Yorku. Rozesłało ono zawiadomienia do lekarzy, dentystów, kupców, adwokatów, szewców, krawców rzeźników, mleczarzy, piekarzy etc., w których proszą o zwiedzenie wystawy i wybrania sobie dzieł, jakie się im podobają, wzamian za świadczenia rzeczowe: za ubranie, kamasze, operację, wyleczenie zęba, dostawę mleka, mięsa itd.

Dentysta, który nabędzie np. obraz, zaplombuje artyście lub jego żonie ząb. Chirurg, któremu podoba się np. rzeźba z marmuru, może, nie sięgając do portfelu, zabrać ją sobie do domu i ustawić w salonie, a wzamian zobowiąże się do dokonania każdej operacji, jaka się okaże potrzebną teraz czy w przyszości na osobie artysty. Zwłaszcza gorąco brzmiał apel do kamieniczników, albowiem komorne jest w New Yorku bardzo wysokie, a rzeźbiarz, czy malarz musi mieć dach nad głową i pracownię.

„Artyści muszą teraz prowadzić ciężką walkę o byt, oświadczył prezes Stow. Niezależnych, mr. J. Slean, ale w tym roku nie mają nawet za co kupić sobie bochenka chleba. Nikt nie kupuje dzieł sztuki. Musimy wyrzec się myśli o sprzedaży naszych prac za gotówkę. — Chętnie więc, aby tylko zdobyć najniezbędniejsze środki utrzymania, odstąpimy obrazy czy rzeźby za produkty lub świadczenia. Najbardziej pożądanymi dzisiaj mecenasami sztuki są kamienicznicy, którzy wzamian za piękny obraz pozwolą artyście mieszkać przez rok za darmo“.

P.

Nieudany zamach na premiera Australji.



Zdjęcie z lotu ptaka olbrzymiego mostu w Sidney, z którego chciano zrzucić premjera Australji do wody. Jak wiadomo, świeżo otwarty ten most, był najcięższym i najdroższym ze wszystkich istniejących na świecie. W rogu podobizna premjera.

ECHA ZAJŚĆ AKADEMICKICH W WARSZAWIE.

Warszawski sąd grodzki rozpatrywał fragment zajść listopadowych na Uniw. Warszawskim. Mianowicie 3-go listopada przed gmachem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie odbywał się wykład prof. Rafacza i gdzie miało się odbyć zebranie studentów prawa celem wybrania syndyka, **rozrzucono ulotki stowarzyszenia socjalistycznego „Życie“.** Zatrzymano kilku z rozszerzających ulotki. Byli to studenci Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego — Kukles, Gurwicz, Tłusty, Perle i Zuzanna Szpinak. Zatrzymani przez policję stawili opór i twierdzili, że nie mają nic wspólnego z ulotkami. Na rozprawę dzisiejszą wezwano szereg świadków, którzy mieli dowieść, że **oskarżeni kolportowali ulotki o podburzającej treści i byli uzbrojeni w grube laski.**

———:oOo:———

SAMOBÓJSTWO KAPRALA. W Złoczowie wystrzałem z karabinu pozbawił się życia kapral 52-go pułku p. Boczałkowski.

———o———

Nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wprowadzony zostaje na polskich linjach lotniczych nowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do 30 kwietnia b. r. Samoloty z Warszawy odlatywać będą w poniedziałki, środy i piątki do Poznania o godz. 13.20 (przylot do Poznania o 15.30), **do Krakowa o 9.30 (przylot do Krakowa o 11.20)**, oraz do Lwowa o 9.40 (przylot do Lwowa o 11.55). We wtorki, czwartki i soboty odlatywać będą samoloty z Warszawy do Gdańska o 15.50 (przylot do Gdańska o 18), oraz do Katowic o 15.30 (przylot do Katowic o 17.30).

W poniedziałki, środy i piątki odlatywać będą samoloty do Warszawy: z Gdańska o godzinie 7 (przylot do Warszawy o 8.10), oraz **z Krakowa o 13.40 (przylot do Warszawy o 15.30).** We wtorki, czwartki i soboty odlatywać będą samoloty do Warszawy: z Poznania o 10 (przylot do Warszawy o 12.10), z Katowic o 8 (przylot do Warszawy o 10), oraz ze Lwowa o 13.10 (przylot do Warszawy o godzinie 15.25).

Z Gdańska do Bydgoszczy samoloty odlatywać będą we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 7.20, z Bydgoszczy do Poznania w te same dni o 8.50, z Bydgoszczy do Gdańska w poniedziałki, środy i piątki o 17, z Poznania do Bydgoszczy w poniedziałki, środy i piątki o 15.50. **Z Krakowa do Katowic odlot w poniedziałki, środy i piątki o 11.40, z Katowic do Krakowa w te same dni o 12.40.** Odlot z Katowic do Brna i Wiednia w poniedziałki, środy i piątki o 12.50. Odlot ze Lwowa do Czerniowiec, Bukaresztu, Sofji i Saloník w poniedziałki, środy i piątki o 12.25.

Z dniem 1 maja b. r. na linjach krajowych wprowadzone będą loty codzienne, **oprócz linji Kraków—Katowice.**

———o———

Niezwykły transport polskich lokomotyw do Marokka.

Po raz pierwszy do portu polskiego Gdyni przybył dnia 14 b. m. statek norweski „Beldis“, zaopatrzony w specjalne urządzenia do ładowania lokomotyw.

Statek ten liczy 4.000 tonn pojemności i zabrać może 18 lokomotyw, największe zaś tego typu liczą 12.000 tonn pojemności i biorą 50 lokomotyw. Statki owe posiadają specjalnej budowy dźwig, który przenosi lokomotywę z wybrzeża do wnętrza statku, przesuwając ją po szynach.

Ładowanie lokomotyw odbywa się b. powoli, bo tylko 3 lokomotywy dziennie, w pierwszym dniu zaś przybycia statku, załadowano zaledwie 2 lokomotywy. Statek „Beldis“ przybył do Gdyni **w celu przewiezienia 12 lokomotyw polskich z fabryki chrzanowskiej dla kolei marokańskiej.**

Przybycie tak niezwykłego statku po raz pierwszy do Gdyni, wzbudziło powszechnie zainteresowanie, gdyż dawniej przewożono lokomotywy tylko w stanie zdemontowanym. Obecnie transportowanie odbywa się w całości, a więc tem samem jest tańsze i szybsze. Chociaż sposób ten nie wymaga montażu, jednak transportowi temu towarzyszyć będzie specjalny mechanik na wszelki i nieprzewidziany wypadek.

L. S.

Z całego świata.

Odpowiedź Ojca św. na pismo De Valery.

De Valera obejmując rządy Irlandji skierował za pośrednictwem ministra upełnomocnionego przy Watykanie na ręce kard. Pacelli'ego list do Ojca św., w którym składając hołd Stolicy Apostolskiej zapewnia, że **nowy rząd irlandzki dążyć będzie do utrzymania szczerych i serdecznych stosunków ze Stolicą** Świętą, stosunków takich, jakie dla narodu irlandzkiego stały się od wieków tradycją. W odpowiedzi na to pismo Kardynał Pacelli wysłał do przewodniczącego Rady Wykonawczej Wolnego Państwa Irlandzkiego depeszę, w której daje wyraz szczególnemu zadowoleniu Ojca św. za to potwierdzenie tradycyjnego przywiązania Katolickiej Irlandji do Stolicy Świętej. (KAP).

Kongres Eucharystyczny w Dublinie.

Według ostatnich danych w tegorocznym Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Dublinie wezmą udział 44 narody, tak, **że nie zabraknie tam przedstawicieli żadnego prawie narodu kulturalnego**, za wyjątkiem jednego tylko może Meksyku, którego udział ze względu na naprężone stosunki państwa z Kościołem jest uniemożliwiony. (KAP).

Hojny dar Paderewskiego.

Jak donosi „New York Times“, Ignacy Paderewski ofiarował Towarzystwu Symfonicznemu w Nowym Jorku 3.000 dolarów **na utworzenie stypendjum dla najzdolniejszych uczniów szkół muzycznych.**

Powódź na Węgrzech.

Wskutek dużych opadów śnieżnych i deszczów zalanych zostało wiele domów na przedmieściach Szegedynu. Z dwóch domów mieszkańcy nie mogli się wydostać, gdyż straż ogniowa nie mogła skutecznie działać wobec braku kanałów odpływowych. W okolicach Kübekhaza woda zalała około 3000 akrów ziemi. Zalane zostały również niżej położone części miasta Gyula. Na niektórych ulicach woda stoi na poziomie od 50 do 100 cm. Z wielu domów ewakuowano mieszkańców. **Szosy w okolicach Gyula stoją pod wodą, wskutek czego uniemożliwiona jest komunikacja z tem miastem.**

Wyłom w prohibicji w Stanach Zjedn.

Podkomisja senatu amerykańskiego przyjęła projekt ustawy, zezwalający na wytwarzanie i wyszynk piwa o zawartości 4 proc. alkoholu. W uzasadnieniu tej uchwały komisja stwierdza, że wprowadzenie wyszynku tego piwa podwyższy dochody podatkowe, ulży rolnictwu i ożywi życie gospodarcze.

Płk. Fawcett



znakomity badacz angielski, który przed 7 laty udał się na wyprawę do puszczy brazylijskiej, co do której przypuszczał, że była ona kolebką ludzkości — został wreszcie odnaleziony. Okazało się, że jest on w niewoli Indjan. Zorganizowano specjalną wyprawę, mającą na celu wyzwolenie uczonego.

KS. PRYMAS HLOND W RZYMIE. Ks. Kardynał-Prymas spędzi święta Wielkanocne w Rzymie. Powrót Ks. Prymasa do kraju nastąpi w końcu tygodnia poświątecznego.

STACJA KOLEJOWA W MIEŚCIE WATYKAŃSKIEM URUCHOMIONA. Dnia 22-go bm. nadszedł do nowootworzonej stacji Citta del Vaticano pierwszy transport kolejowy, zawierający kolumny z cennego marmuru pochodzącego z toskańskich kopalń. (KAP).

BUNT WIĘŹNIÓW RUMUŃSKICH STŁUMIONY. W rumuńskiej miejscowości Tigma wybuchł bunt więźniów. W więzieniu tem znajdują się komuniści, pochodzący z Besarabji. Sygnał do buntu dały kobiety, które obezwładniły dozorczynie, rzucając im sproszkowanym pieprzem w oczy. Po odebraniu kluczy od dozorczyń, kobiety otworzyły oddział męski i wyswobodziły więźniów. Wywiązała się walka z dozorcami, podczas której dwóch strażników zostało ciężko rannych. Przy pomocy policji dopiero stłumiono bunt ostatecznie.

Teatr i muzyka.

Zjazd artystów scen polskich.

W czwartek rozpoczęły się doroczne obrady Związku Artystów Scen Polskich. Zjazd artystyczny zapowiada się ciekawie, a to ze względu na zaostrzenie stosunków ekonomicznych i organizacyjnych, panujących w tym zawodzie. Obrady będą trwały przez trzy dni. Szczególnie burzliwa będzie dyskusja przy omawianiu sprawy teatrów ZASP-owych i stosunku do dyrektorów.

Sprawa p. Dygasa nie będzie wogóle omawiana, gdyż Związek uważa, że przez przeproszenie wobec sądu została wyczerpana.

Wyniki konkursu szopenowskiego.

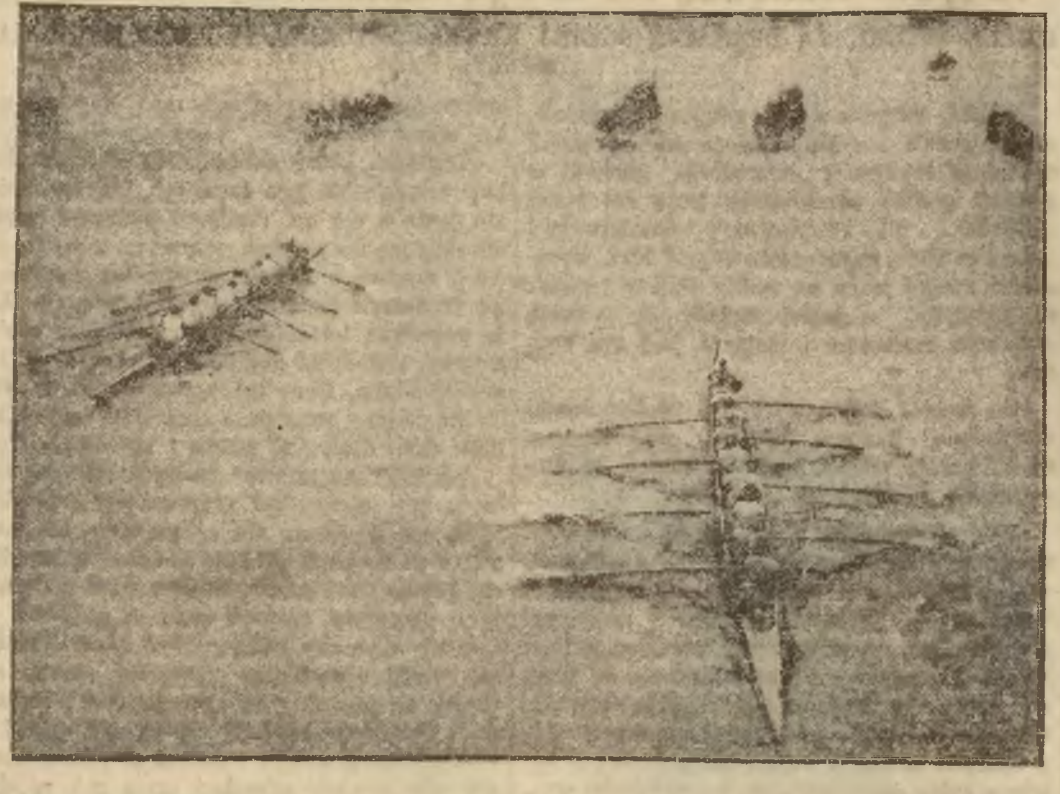
Wczoraj zamknięty został w Warszawie międzynarodowy konkurs pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Po ostatniej audycji konkursowej odczytano orzeczenie jury konkursu. Wobec otrzymania przez p. Imre Ungara (Węgry) i Arnolda Unińskiego (emigracja rosyjska) jednakowej liczby punktów, **pierwsza nagroda P. Prezydenta Rzplitej w wysokości 5.000 zł. została wylosowana w ten sposób, że nagrodę otrzymał p. Arnold Uniński.** Została ona niezwłocznie wręczona laureatowi przez szefa kancelarji cywilnej p. Hełczyńskiego. Druga nagroda WR i OP. w wysokości 3.000 zł. przypadła w udziale **niewidomemu pianiście węgierskiemu p. Imre Ungarowi.** Została ona wręczona przez wiceministra ks. Żongołłowicza. Trzecia nagroda prezydenta m. Warszawy w wysokości 2.000 zł. przypadła p. Kohnowi, 4-ta Warszawskiego Tow. Muzycznego w wysokości 2.000 zł. p. Luterowi (ZSRR), 5-tą Tow. Polsko-Japońskiego w Tokio w wysokości 1.500 zł. otrzymał p. Ludwik Kentner (Węgry). Nagrodę 6-tą Wyższej Szkoły Muzycznej im. Szopena w Radomiu w wysokości 1.000 zł. przyznano Leonidowi Sagałowi (ZSRR), 7-mą nagrodę publiczności w wysokości 1.000 zł. p. Leonowi Boruńskiemu (Warszawa), 8-mą nagrodę bezimiennego ofiarodawcy w wysokości 1.000 zł. Teodorowi Gutmanowi (ZSRR). Pozatem jury przyznała szereg dyplomów honorowych. Dr. Urstein ofiarował dwa cenne prezenty dla p. Imre Ungara, mianowicie papierośnicę i specjalny zegarek dla niewidomych.

Ruch wydawniczy.

„PRZYRODA I TECHNIKA“. Marcowy numer tego czasopisma przynosi artykuły: Dr. E. Stenza p. t. „Jak pracowała stacja magnetyczna w Daszawie“, J. Tambora p. t. „Niektóre fakty z anatomji porównawczej człowieka i antropoidów“. Pozatem Inż. J. Szmid pisze na temat „Sztucznego jedwabiu“. Artykuł ten zaciekawi wszystkich czytelników ze względu na niezwykły wzrost fabrykacji sztucznego jedwabiu w ubiegłym dziesiątku lat. Dalsze notatki informują o ostatnich zdobyczach wiedzy w dziedzinie radjologji, elektryfikacji, meteorologji, geografji, zoogeografji i t. d.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Osemka Cambridge znowu zwycięża.



Podczas tradycyjnych regat uniwersyteckich Anglji zwyciężyła znowu osada Cambridge, która przyszła do mety, wyprzedzając Oxford o 5 długości.

Rzeczy ciekawe.

Opał drzewny na parowozach łotewskich.

Łotwa nie posiada kopalń węgla kamiennego, musi go więc przywozić z zagranicy. Jednak każdy taki zakup wpływa ujemnie na stan dewiz w państwie. **W celu uniknięcia przywozu węgla, zastosowano opalanie parowozów torfem krajowym.** Wysoka jednak jego cena kieruje myśli kolejowych władz gospodarczych ku używanemu przed wojną paliwu drzewnemu. Rada Ministrów poleciła Ministerstwu Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji zbadanie kalkulacyjne zastosowania drew. Państwowe zasoby leśne w Łotwie przy obecnym spadku handlu drzewem nie są zużytkowane nawet przez przemysł, **ich nadmiar mógłby być zużyty przez kolej.** Opalanie parowozów drzewem w postaci polan długości przystosowanej do rusztu, nie jest trudne, czego świadomi są niektórzy maszyniści P. K. P., przybyli z Rosji. Czy projekt ten zostanie wprowadzony w życie, jeszcze niewiadomo.

Sport.

Najlepsi pływacy świata w roku 1931.

Porównanie wyników pływackich, osiągniętych przez najlepszych pływaków świata w roku 1931, wysuwa na pierwsze miejsca następujących zawodników: panowie: 100 m. st. dowolnym — Węgier Barany 58.4 sek., 200 m. dowolnym — Kojac (USA) 2:14,4 sek., 400 m. dowolnym — Francuz Taris 4:47 sek., 800 m. dowolnym — Japończyk Takshi 10:12,4 sek., 1.500 m. dowolnym — Japończyk Makino 19:51 sek. Sztafeta 4×200 m. dowolnym — Stany Zjednoczone 9:17 sek., 100 m. nawznak — Walton (USA) 1:11 sek., 100 m. klasycznym.— Niemiec Wittenberg 1:14,4 sek., 200 m. klasycznym — Spence (USA) 2:44,6 sek.

—oo—

TENISIŚCI PARYŻA BIJĄ REPREZENTACJĘ ANGLJI. Zakończony został w Paryżu doroczny turniej tenisowy pomiędzy reprezentacjami Paryża i Londynu.

Turniej wygrany został przez Francuzów w stosunku 9:5, co zdaje się dowodzić dalszej wyższości tenisistów francuskich nad angielskimi. Porażka angielska jest tembardziej przykra, że mieli oni w swoich szeregach najwybitniejszych graczy (Austin, Perry), podczas gdy Francuzi walczyli bez Cochet'a i Borotry.

Niespodzianką turnieju była porażka Austina, którego pokonał Bernard 3:6, 6:2, 7:5, 9:7, oraz porażka pary angielskiej Perry-Hughes do pary francuskiej Buzelet-Feret w czterech setach.

Z życia chrześc.-społecznego.

KOŁO CH. D. W WOLI BATORSKIEJ.

7 marca odbyło się poufne zebranie w Woli Batorskiej koło Niepołomic, urządzone staraniem Zarządu Koła Chrześć. Dem. w Niepołomicach.

Zebranie zagaił prezes Koła Chrześć. Dem. w Niepołomicach ks. Jan Lupa. Następnie red. Sopicki z Krakowa przystępnie i wyczerpująco omówił fatalne stosunki dzisiejsze.

Po referacie odbyła się dyskusja. Zebrani odnieśli się z wszelkiem uznaniem do programu P. S. Chrz. Dem. i przystąpili jako członkowie do Stron. Chrz. Dem., uchwalając założyć Koło Chrz. Dem. w Woli Batorskiej. Po utworzeniu Koła wybrano Zarząd.

„ŚWIĘCONE“ W KRAKOWSKIEJ CHRZ. DEM.

Staraniem Zarządu Okręgowego Chrz. Dem. w Krakowie, odbędzie się w sobotę 2 kwietnia o godz. 7 wieczór „Święcone“ dla członków Chrz. Dem. Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Chrz. Dem., ul. Potockiego 11.

Jak kto chce. Dwaj autorzy dramatyczni spotkali się w kawiarni. Wymiana zdań, pytania:

— Jak ci się podoba mój dramat? Napisałem go, ot tak, dla przepędzenia czasu.

— Źle się wyraził, mój drogi, należało powiedzieć: dla przepędzenia publiczności.

Muzyka w Krakowie.

Koncert Heleny Morsztynównej wypadł równocześnie z drugim recitalem pianistycznym, wobec czego z żalem przyszło nam zrezygnować z pierwszej części jego programu, w której znakomita pianistka wykonała warjacje Beethovena c-moll, Toccatę Schumanna i kilka utworów Chopina. Część druga koncertu przyniosła na wstępie L'Isle Joyeuse Debussy'ego, potem nieznaną u nas kompozycję pt. Szkic nieznanego także autora Sandro Fuga. Utwór ten przeszedł bez głębszego wrażenia publiczności. Większe zainteresowanie wywołało efektowne pod względem technicznym scherzo Czerepnina, wszakże i ta kompozycja nie zdołała zapisać się w pamięci tak wyraziście, ażeby można ją z całą pewnością przyznać: starszemu — względnie młodszemu z dwóch Czerepninów. Czerepnin-ojciec, Mikołaj Mikołajewicz, uczeń Rimskiego-Korsakowa, sam zaś nauczyciel własnego syna i między innymi Prokofjewa, mógł ją napisać tak dobrze jak Czerepnin-syn, Aleksander Mikołajewicz, twórca własnego systemu tonalnego (gama chromatyczno-diatoniczna, złożona z dziewięciu tonów) oraz specjalnej techniki, składni, którą nazwał „intrapunctus“, obaj bowiem należą do zdecydowanie postępowego kierunku muzycznego, w którym indywidualne różnice występują dopiero przy bardziej szczegółowej analizie. Za to koniec koncertu Heleny Morsztynównej nie wywołał już żadnych niepewności i przysporzył licznemu audytorjum normalnych przyjemności z popisów wirtuozowskich, przyjemności, wynikających z ponownego wysłuchania rzeczy tak dobrze znanych, jak „Wodotryski w willi d'Este“ i „Tarantella-Venezia e Napoli“ Liszta, które świetna pianistka gra z takim samym polotem i satysfakcją jak dawniej, kiedy była tylko młodziutką czy już młodą, ale — jako pianistka — dojrzałą ich odtwórczynią.

Koncert symfoniczno-kameralny Stowarzyszenia Młodych Muzyków krakowskich był bardzo chwalebną manifestacją tej świeżo powstałej organizacji, która zgrupowała w swojem łonie liczny zastęp dobrych naszych instrumentalistów, rwących się do wykonywania muzyki zespołowej w szerokim zakresie. Sam fakt skupienia tych sił dla tych celów, mogących kulturze muzycznej społeczeństwa krakowskiego przynieść niezmiernie pożądane rezultaty, witamy z radością. W części kameralnej koncertu usłyszeliśmy najpierw Trio na obój skrzypce i wiolonczelę z towarzyszeniem „continua“ Jana Gottlieba Grauna (jednego z trzech braci-kompozytorów XVIII wieku), oraz parodystyczną Symfonję chłopską Mozarta (na kwartet smyczkowy i dwie waltornie, wreszcie cykl kwartetów wokalnych (pieśni cygańskie) Brahmsa. Mała, ale z dobrze zgranych członków złożona orkiestra, wykonała pod batutą p. Włodzimierza Ormickiego Partitę Haydna i piątą Symfonję Schuberta. Przebieg koncertu wykazał, ile dojrzałych sił odtwórczych posiada krakowski zastęp młodych muzyków. Możemy na nich liczyć. Stwierdzając dodatni w całej pełni bilans artystyczny tej pierwszej audycji, pragniemy samem bodaj wymienieniem wykonawców programu wyrazić im uznanie za współudział w tym nader sympatycznym wieczorze. Pośród skrzypków zauważyliśmy więc PP. Stanisława Mikuszewskiego, Artura Malawskiego, Stellę Dortheimerównę, Weissa i in., przy pulpicie altówek siedział Peters, wiolonczele reprezentowali Mikulski i Dec, instrumenty dęte dzierżyli Nierychło, Tomeczek, Saduś, Michniewski i in., kwartet zaś wokalny stanowili M. Roszkowska, M. Woriska, B. Kruczkowski i A. Wolak. Jesteśmy przekonani, że nowa organizacja Młodych muzyków krakowskich okaże celowość swoją i rozwinie żywotną działalność artystyczną.

W ramach niepublicznego wprawdzie koncertu, ale wieczoru o charakterze towarzyskim, który stał się dostępnym sporej liczbie uczestników, odbyła się w niedzielę 20-go marca, w pięknych salonach pałacu hr. Franciszkostwa Potockich uroczystość stulecia śmierci Goethego, której program objął pełną filozoficznych myśli prelekcję J. M. Księdza Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Konstantego Michalskiego oraz wykonanie siedmiu ustępów z muzyki do „Fausta“, napisanej przez pradziadka hr. Franciszkowej Potockiej, księcia **Antoniego Radziwiłła.** Nie wdając się na tem miejscu w ocenę tej kompozycji, którą Antoni Radziwiłł zaczął pisać w roku 1812 — pierwszy z muzyków, jaki podjął zadanie ilustracji muzycznej do całości dzieła Goethego (mianowicie do znanej w tym czasie pierwszej tylko części Fausta) — osobny bowiem feljeton pragnę partyturze tej poświęcić w numerze świątecznym „Głosu Narodu“ — ograniczam się na razie do informacji o samem wykonaniu muzyki w czasie tej bardzo pięknie zorganizowanej akademji. Doborowy zespół głosów solistycznych, złożony z PP. Roszkowskiej, Ciechanowskiej, Ameisenównej, Łepkowskiej, Szczerbińskiej, Woriski, Bieleckiego, Kruczkowskiego, Kruszewskiego i Wolaka wykonał chór duchów (Schwindet, ihr dunkeln...) oraz chóry aniołów, niewiast i uczniów. W dwóch dłuższych wyjątkach lirycznych, w pieśni Małgorzaty „Es war ein König in Thule“ i drugiej „Meine Ruh' ist hin“ mieli zebrani sposobność poznać wysoce wykwintną śpiewaczkę P. Irenę Strokowską-Faryaszewską, znaną z licznych występów koncertowych w Polsce, artystkę odznaczającą się wielkiem poczuciem ekspresji i doskonale panującą nad swojemi bogatemi zasobami głosowemi. Gorące przyjęcie artystki przez doborowe audytorjum uroczystości powinno być zachętą do wciągnięcia wielce utalentowanej śpiewaczki do najpoważniejszych przedsięwzięć koncertowych w Krakowie, gdzie na tak świetnie przygotowanych i tak głęboko muzykalnych siłach śpiewackich nie zbywa. Ulubiony tenor opery krakowskiej, p. Tadeusz Szymonowicz, wykonał jedno arioso Fausta i bardzo melodyjną pieśń żebraka, razem zaś z P. Faryaszewską pełen urozmaicenia muzycznego duet Fausta i Małgorzaty. W duecie tym podkreślono współudziałem wiolonczeli, której part został powierzony p. Józefowi Mikulskiemu, szczególne zamiłowanie księcia Antoniego Radziwiłła do tego instrumentu (jak wiadomo Chopin napisał dla księcia-kompozytora-wiolonczelisty introdukcję i polonez na wiolonczelę op. 3 w czasie pobytu w rezydencji księcia w Antoninie w Wielkopolsce w roku 1829). Doskonały basista p. Kazimierz Kruszewski wykonał balladę Mefista o pchle. — P. Włodzimierz Ormicki, który przygotował część chóralną wieczoru i akompanjował w czasie koncertu wykonawcom spotkał się z bardzo pochlebnemi objawami za swoją sumienną pracę i pełne temperamentu kierownictwo. — Wieczór przebiegł w podniosłym nastroju i stał się dla wszystkich, zwłaszcza zaś dla oficjalnych przedstawicieli niemieckich, którzy w nim uczestniczyli (obecny był poseł Państwa niemieckiego i minister pełnomocny von Moltke z małżonką oraz konsul Schilinger) ponownym dowodem głębokiego pojmowania zadań kultury przez społeczeństwo krakowskie. Stąd więc wyrazy najgorętszego uznania należą się inicjatorce tej pięknej manifestacji, hrabinie Franciszkowej Potockiej.

Z. J.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 25: Zwiastowanie N. M. P.
Sobota 26: św. Teodora.
Sobota 26: wschód słońca o godz. 5.61, zachód o godz. 18.22.

—oo—

ŚNIEG I DOJMUJĄCY WICHER. Wczoraj koło godz. 4 pop. padał w Krakowie gęsty śnieg, który zaraz tajał. Temperatura rano wynosiła —1 st. C, a w ciągu dnia podniosła się do +2 stop. Barometr wykazuje spadek ciśnienia. Przez cały dzień dawał się we znaki dojmujący lodowy wicher.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. W pierwszy dzień Wielkanocy tj. w niedzielę ruch tramwajowy i autobusowy będzie całkowicie wstrzymany, zaś w drugi dzień Świąt odbywać się będzie normalnie, to znaczy od 6-tej rano do 11-tej w nocy.

URZĘDOWANIE W MAGISTRACIE i Zakładach miejskich kończy się w Wielki Piątek o godz. 13-tej, zaś w Wielką Sobotę o godz. 12-tej.

WOBEC ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT ruch w mieście nieco się ożywił, zwłaszcza w Rynku, gdzie ustawiono liczne kramy z wędlinami, pieczywem, barankami wielkanocnemi i łakociami, cieszącemi się powodzeniem, zwłaszcza ludności wiejskiej. Na wystawach sklepowych pomieszczono gustownie ułożone towary, aby przywabić jak najliczniejszą klijentelę; szczególniej nęcąco wyglądają wystawy sklepów cukierniczych.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA UCHWALONY. Po dwudniowych obradach, budżet gminy m. Krakowa na rok 1932/3 został uchwalony. Dyskusja toczyła się jedynie nad 9-ma działami budżetu, zaś reszta działów i przedsiębiorstwa mieiskie przeszły en bloc.

ECHA ZAJŚĆ STRAJKOWYCH. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy Dr Wątor zarządził wypuszczenie na wolną stopę 31 osób, aresztowanych w związku ze strajkiem demonstracyjnym w Krakowie. W więzieniu śledczem przebywa jeszcze 14 osób, przytrzymanych w czasie zajść. Z działaczy socjalistycznych, poza Drem Rosenzweigiem, nie zwolniono dotąd nikogo.

ECHA UPROWADZENIA PROFESORÓW UNIW. JAG. Głośna swego czasu sprawa uprowadzenia profesorów Uniw. Jag. przez Tomasza Sławińskiego fryzjera z Brześcia nad Bugiem oraz jego spólników: syna Tadeusza i Aleksandra Bogrycewicza znajdzie swój epilog dnia 4 kwietnia w sądzie okr. karnym. Trybunałowi będzie przewodniczył wiceprezes Dr. Hubl.

ZMARŁ NAGLE na ul. Bożego Ciała — Feliks Miceusz, lat 55, murarz, zam. Ciemna 16. Wezwany lekarz miejski stwierdził śmierć na udar serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

WPADŁ POD KOŁA WOZU na ul. Sarmackiej Miron Józef (lat 17), robotnik i doznał złamania nogi. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ŚWIĘCONE DLA CZŁONKÓW SOKOŁA i ich rodzin, oraz wprowadzonych gości, oddbędzie się dnia 2 kwietnia o godz. 8 wieczór. — Po święconem zabawa towarzyska — udział od osoby po 3 zł. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie od godz. 5—8 wieczór.

CYRK STANIEWSKICH PRZYBYWA DO KRAKOWA. Nielada atrakcja czeka Kraków już w najbliższych dniach. Oto na bardzo krótki przeciąg czasu przybywa do naszego miasta Cyrk Staniewskich, który, jak wiadomo, jest największem w Polsce przedsiębiorstwem widowiskowem. Cyrk przyjeżdża własnym pociągiem, zaopatrzony w najbardziej nowoczesne urządzenia, wraz z całym zespołem artystycznym i wiezie ze sobą olbrzymi zwierzyniec. Program przedstawień, jak nas informują, składać się będzie z szeregu numerów niezmiernie atrakcyjnych: to wszystko, co było treścią i magnesem przedstawień w Paryżu i Londynie, co budziło zachwyt publiczności wiedeńskiej, a entuzjazm berlińskiej — zostało zgrupowane na arenie Cyrku Staniewskich i już za dni kilka sprezentowane będzie publiczności krakowskiej, która, jak wiemy, darzy cyrk specjalną sympatją. Cyrk Staniewskich przybył już do Krakowa i rozlokował się na placu przy ul. Starowiślnej obok III-go mostu. Otwarcie cyrku nastąpi w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-tej po południu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Niedziela po południu: „Łucja z Lammermooru" (opera — gość. wystąpią pp. Ada Sari, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Dzika pszczoła".

Poniedziałek po południu: „Dziewczyna i hipopotam" (ceny zniżone).

Poniedziałek wieczór: „Virtuti Militar".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Król Królów".

WANDA „Kobieto nie grzesz" (w gł. roli Louise Brooks).

APOLLO: „Ronny" (w gł. roli Kate Nagy).

SZTUKA: „Góry w płomieniach" (w gł. roli Louis Trenker).

BAGATELA: „Wolne dusze" (w gł. roli L. Barrymore).

ADRIA: „Wielkomiejskie ulice" (w gł. roli Gary Cooper).

SŁOŃCE: „Co potrafi Harry Peel". Dwie serje razem.

UCIECHA: „C. k. rezerwista".

Za szkody wyrządzone wybuchem prochowni

WITKOWICKIEJ JEST ODPOWIEDZIALNE PAŃSTWO.

W sprawie o odszkodowanie z powodu wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem w r. 1927, sądy: okręgowy i apelacyjny, stojąc na stanowisku, iż utrzymanie prochowni wojskowej należy do działalności prawno-publicznej państwa, **odmówiły poszkodowanym wszelkiego odszkodowania.**

Obecnie Sąd Najwyższy, przyłączając się do stanowiska zastępców poszkodowanych, orzekł, że skutkiem wybuchu prochowni **państwo jest obowiązane według przepisów powszechnego prawa prywatnego wynagrodzić wynikłe skutkiem eksplozji szkody.** Sąd Najwyższy **zniósł tem samem wyroki niższosądowe, polecając zbadać wysokość szkody u ofiar wybuchu prochowni i wniosek przyczynowy między tą szkodą a zawinieniem organów wojskowych.**

Orzeczenie to jest w naszej judykaturze przełomowem. Odstępuje ono od dotychczasowej praktyki naszych sądów, które wszelkie akty organów państwowych kwalifikowały jako działalność prawno-publiczną i w konsekwencji odmawiały wynagrodzenia za szkody.

Trzy strzały rewolwerowe do policjanta.

Dnia 23 bm. około godz. 8 wieczór posterunkowy Wróblewski Władysław, z I. Komisarjatu, pełniący służbę patrolową w Rynku gł. w Sukiennicach od strony ul. św. Jana napotkał dwóch osobników których zachowanie się wydało mu się podejrzanem. Policjant przystąpił do nich celem wylegitymowania: w czasie gdy jeden z nich podawał dokumenty osobiste, drugi **osobnik niepostrzeżenie wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do Wróblewskiego;** z trzech kul jedna przebiła płaszcz podszyty kożuchem, zatrzymując się na kamizelce futrzanej z lewej strony piersi, druga przebiła płaszcz poniżej a trzecia przeszła na wylot płaszcza. Opryszek rzucił się do ucieczki, lecz został przez poster. Adamskiego (który nadbiegł na odgłos strzałów) **ujęty na ulicy Szczepańskiej z rewolwerem.** Jak się okazało **strzelającym był Lenart Jan** (l. 29), **pomocnik handlowy, poszukiwany przez urząd śledczy we Lwowie za kradzieże kasowe oraz za kradzież futer** na szkodę Kozmińskiego we Lwowie. Policjant wyszedł na szczęście bez szwanku.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro teatr nieczynny. W niedzielę po południu o godz. 3.30, po cenach zniżonych, przedstawienie operowe, które wypełni dzieło G. Donizetti'ego „Łucja z Lammermooru" z występem Ady Sari. Wieczorem powtórzenie „Dzikiej pszczoły", świetnej komedji L. H. Morstina, którą po krakowskim sukcesie wprowadza na repertuar szereg scen polskich. W drugie święto, t. j. w poniedziałek 28 b. m. przedstawienie popołudniowe, po cenach zniżonych, wypełni urocza komedja angielskiej autorki Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam" z zabawną ilustracją muzyczną. W poniedziałek wieczorem sztuka K. A. Czyżowskiego „Virtuti Militari".

—o—

Wialki Czwartek na Wawelu i w kościele Marjackim.

Wczoraj, w Wielki Czwartek, **Książę Metropolita Sapieha** celebrował **w Bazylice katedralnej na Wawelu** Mszę św., w obecności Kapituły metropolitalnej i licznego kleru w czasie której dokonał ceremonji poświęcenia Olejów św. Po nabożeństwie i kazaniu odbyła się **ceremonja umycia nóg 12-tu starcom** z Towarzystwa Dobroczynności. Byli to: Józef Nędza (l. 72), Antoni Pec (l. 61), Franciszek Sięczka (l. 83), Władysław Warnatowski (l. 70), Antoni Smolarski (l. 70), Ludwik Resick (l. 77), Antoni Michałowski (l. 81), Mateusz Dajszczyk (l. 79), Jan Gerard (l. 75), Tomasz Kurtak (l. 70), Walenty Dudziński (l. 75) i Marjan Feliga (l. 69). Po tej ceremonji starców obdarzono chlebem, opłatkami i pewną kwotą pieniężną.

Podobne uroczystości odbywały się **w kościele Marjackim,** gdzie pontyfikalną Sumę celebrował **Ks. Inf. Kulinowski.** I tutaj — jak corocznie — nastąpiła ceremonja umywania nóg starcom z Przytuliska weteranów, których również obdarzono. Po odejściu kleru do zakrystji pozostał w świątyni jeden kapłan, który stojąc na podwyższeniu rozdzielał tłumom wiernych święcone opłatki t. zw. „chleb wielkanocny".

Święcenia kapłańskie.

W Wielką Sobotę, 26 bm. odbędą się w kościele akademickim św. Anny w Krakowie święcenia kapłańskie, które z rąk Ks. Metropolity Sapiehy przyjmą następujący diakoni, alumni Seminarjum duch. krakowskiego i słuchacze V roku teologji na Uniw. Jag.:

1) Bodzek Wł. ur. w Kurowie, 2) Czarnota Fr. ur. w Sidzinie, 3) Czulak St. ur. w Międzybrodziu, 4) Długopolski J. ur. w Starej Wsi (diec. Tarnów), 5) Drechny M. ur. w Chicago (Ameryka), 6) Jakubiec Albert ur. Glemieńcu, 7) Kasprzyk K. ur. w Kwapince, 8) Kisiel Fr. ur. w Zalesiu (diec. Kielce), 9) Krupa J. ur. w Ludzimierzu, 10) Łaczek M. ur. w Suchej, 11) Marszalek J. ur. w Krzeczowie, 12) Mizera L. ur. w Naprawie, 13) Musiał Fr. ur. w Lubeni (diec. Przemyśl), 14) Pitala J. ur. w Krzyszkowicach, 15) Przeworski Zb. ur. w Sokołowie (diec. Przemyśl), 16) Puczka Wł. ur. Bestwinie 17) Starostka J. ur. w Wadowicach, 18) Szafranice Wł. ur. w Jaworniku, 19) Wiśniowski Zb. ur. w Myślenicach.

Wielki Tydzień w życiu Kościoła.

Wielki Piątek jest poświęcony wspomnieniom śmierci Chrystusa Pana. Kościół, a szczególnie wielki ołtarz, pozbawiony ozdób już od siedmiu tygodni, w dniu tym jest jeszcze bardziej opuszczony. Przypomina zburzoną Jerozolimę, którą opłakiwał Jeremjasz. Niebieski gość opuścił swój ziemski przybytek. Wskazują na to otwarte i puste tabernakulum, zasłonięty krzyż ołtarza, czarne barwy szat liturgicznych i żałobna cisza w kościele. Msza św., jako powtórzenie śmierci Chrystusa na krzyżu, nie odprawia się. Nabożeństwo Wielkiego Piątku zawiera: 1) odczytanie dwóch lekcyj Starego Testamentu i pasji według św. Jana, 2) uroczyste modły błagalne, 3) adorację Krzyża i 4) Komunję św. kapłana, t. zw. „Mszę św. uprzednio poświęconych darów".

Kapłan, przyodziany w czarny ornat, po wyjściu z zakrystji z ministrantem podchodzi do obnażonego i pozbawionego światła ołtarza. Pada przed nim na twarz i leży tak przez chwilę. Kapłan powstaje, zbliża się do ołtarza i odczytuje **dwie lekcje.** Mówią one o powołaniu pogan, o ich zmartwychwstaniu z Chrystusem, o niestałości Żydów i o warunkach, którym powinien odpowiadać baranek paschalny, jako figura zabitego w dniu tym niepokalanego Baranka. Potem jest czytana **pasja wedle św. Jana,** świadka Męki, który oddaje jej szczegóły z wielkiem uczuciem. Czytania te żywo stawiają nam przed oczy ofiarę, którą spełnił dla nas dnia tego Chrystus.

Każda z ośmiu modlitw, które następują po odczytaniu pasji, jest poprzedzona jakby krótką nauką, wyjaśniającą potrzebę następującej potem modlitwy. Modlitwy te są następujące: za Kościół, Papieża, Biskupów, katechumenów, za świat, heretyków, żydów i pogan. Modlitwy te podkreślają najwyższą miłość Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi.

Po modlitwach błagalnych **kapłan bierze z ołtarza osłonięty krzyż,** obraca się z nim do ludu i, odkrywając go powoli, trzy razy śpiewa coraz wyższym głosem: **„Oto drzewo Krzyża"** (Ecce lignum Crucis). Śpiewacy dodają: „Na którym zbawienie świata zawisło", wszyscy zaś razem kończą: „Pójdźmy, pokłońmy się". Wszyscy upadają na kolana, a kapłan niesie krzyż, obrócony figurą P. Jezusa do ludu, i kładzie na przygotowane na podłodze miejsce, zdejmuje obuwie, **trzy razy przyklęka** a następnie całuje krzyż. Podobnie czynią inni duchowni, a następnie odbywa adorację lud. — W czasie adoracji śpiewacy, podzieleni na dwa chóry, śpiewają **t. zw. wyrzuty,** wyrażające słowami proroków ubolewanie Zbawiciela nad niewdzięcznością Żydów: **„Ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem zasmucił?"**

Gdy kończy się adoracja krzyża zapalają świece na ołtarzu, kapłan zaś idzie w milczeniu do ciemnicy, zabiera Hostję św. i przenosi procesjonalnie do ołtarza przy śpiewie hymnu „Vexilia Regis". Kapłan kładzie Przenajśw. Sakrament na ołtarzu, wlewa do kielicha wino i wodę, umywa palce, mówi „Orate fratres" i natychmiast rozpoczyna Komunję św., mówi więc „Pater noster", podnosi prawą ręką Hostję nad pateną, by ludzie widzieli; potem ją dzieli, jak zwykle na trzy części, średnią opuszcza do kielicha z niekonsekrowanem winem, mówi jedną tylko ostatnią modlitwę przed Komunją św. „Domine, non sum dignus" i uderza się w piersi. Następnie spożywa Przen. Sakrament pod postacią chleba, i wypija wino, omywa kielich i palce, nie mówi „komunji" i nie kończy modlitw mszalnych. Wkłada pozostałą Hostję do monstrancji, okrywa ją przejrzystym białym welonem i ze śpiewem **„Odszedł Pasterz"** procesjonalnie udaje się **do przygotowanego Grobu.** Tam na przygotowanym tronie wystawia Przen. Sakrament na widok publiczny, odprawia cicho nieszpory i odchodzi w milczeniu.

Gdy Światłość świata zgasła, milczenie zalega świątynię, tylko przed Grobem płoną świece, a wierni w ciszy i skupieniu przychodzą do kościoła, by w adoracji uczcić Zbawiciela.

—oo—

Drożeje woda.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji dla spraw wodociągowych, na którem uchwalono wniosek na Radę miasta w sprawie pobierania **kaucji na zabezpieczenie wartości wodomierza i należytości za wodę od konsumentów zamieszkałym poza granicami miasta Krakowa.** Nadto zatwierdzono oferty na dostawę wodomierzy i materjałów, i przyznano szereg **ulg w** opłatach należytości wodociągowych.

W. Sieroszewski przeciw red. „Naprzodu".

Przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa prasowa na skutek oskarżenia prywatnego Wacława Sieroszewskiego przeciw nacz. red. „Naprzodu" p. Haeckerowi i red. odp. Węglowskiemu. P. Sieroszewski zaskarżył red. Haeckera o to, że w „Naprzodzie" z 24 stycznia ub. r. zamieścił red. Haecker i podpisał własnem nazwiskiem artykuł p. t. „Kandydat do Trybunału Stanu — czarna plama na przeszłości Wacława Sieroszewskiego". W artykule tym, autor zarzucił m. i. Sieroszewskiemu, że zadenuncjował Machajskiego do żandarmerji, jako „niebezpiecznego obcokrajowca meldującego się fałszywie".

Oskarżony red. Haecker ofiarował dowód prawdy. Przesłuchana w charakterze świadka Dr. Dłuska, wdowa po właścicielu sanatorjum zakopiańskiego, zeznała, że Wacław Sieroszewski napisał w r. 1910 do jej męża list, w którym ostrzegał go przed Machajskim jako bandytą teoretykiem, ze strony którego grozi sanatorjum Dr. Dłuskiego w Zakopanem niebezpieczeństwo. Dr. Dłuski przestraszony tym listem — okazał go ajentowi policyjnemu Hermanowi, który zarządził **aresztowanie Machajskiego.** Machajskiemu poszukiwanemu przez władze rosyjskie groziło wydanie w ręce władz rosyjskich.

Na skutek listu otwartego Stefana Żeromskiego i wybitnych polityków polskich **z byłego** zaboru austrjackiego udało się spowodować, że Machajskiego **zasądzono w Nowym Targu jedynie za fałszywy meldunek i wydalono z granic Austrji — jednak nie wydano go władzom rosyjskim.** Wacław Sieroszewski dowiedziawszy się o aresztowaniu Machajskiego napisał do Dra Dłuskiego w Zakopanem drugi list, w którym wycofuje się z dawnego stanowiska, twierdząc, że przesłany list miał być poufny i przypuszczał, że Dr. Dłuski na skutek tego listu jedynie wzmocni straże — a nie przypuszczał, że list ten pociągnąć może tak fatalne konsekwencje dla Machajskiego. Następnie w Paryżu Żeromski i Dłuski starali się o utrzymanie Machajskiego i naprawienie mu krzywdy.

Sąd nie dopuścił dowodu prawdy ze świadków Hermana i senatora Motza, oraz z pism Stefana Żeromskiego, w szczególności z listu otwartego „W sprawie Machajskiego" znajdującego się w „Elegiach" Stefana Żeromskiego i zamknął postępowanie dowodowe.

Trybunał po naradzie **uznał winnym** red. Haeckera występku obrazy czci i zasądził go **na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę,** zaś red. odp. Węgłowskiego uznał winnym jedynie zaniedbania przepisów prasowych i zasądził go na grzywnę w kwocie 50 zł. — nadto obu oskarżonych na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Zasądzeni zgłosili **apelację.** Trybunałowi przewodniczył sędzia okręgowy Dr. Stuhr, wotowali s. s. o.: Dr. Jek i Dr. Konopacki.

Kasiarze nie próżnują.

W nocy z 22 na 23 bm. dokonano włamania kasowego do biur firmy Automotor przy ul. Smoleńskiej 35. Sprawcy dostali się przez rozbite okno do szopy przylegającej do biur firmy, skąd przebili otwór w ścianie murowanej grubej na 15 cm. Przez ten otwór przeszli do biur, gdzie przy pomocy świdrów i raka **rozpruli w kasie przedni pancerz przy zamku, poczem odsunęli rygle i otwarli kasę.** Według podania kierowniczki biura, **skradziono około 500 zł. w bilonie i banknotach.** Sprawcy w liczbie trzech zostali ujęci.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA odbędzie się uroczysta Rezurekcja w Wielką Sobotę o godz. 7.30 wieczorem — przy współudziale muzyki wojskowej 1 B. M. K.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY dziś w Wielki Piątek o godz. 5 po południu „Chór Tow. muzycznego" i „Echo Krakowskie", pod kierownictwem dyr. B. Walewskiego, wykona oratorjum „Stabat mater" Verdiego, oraz fragmenty z misterium pasyjnego K. Garbusińskiego p. t. „Gorzkie żale". Przy organie autor misterjum.

Życie gospodarcze.

Międzynarodowy związek miast uznał język polski za urzędowy.

Min. Spraw Wewn. rozesłało do burmistrzów i prezydentów miast polskich, liczących ponad 20.000 mieszkańców, okólnik z zaleceniem, ażeby w miarę posiadanych środków miasta te wysłały delegatów na międzynarodowy zjazd związku miast w Londynie, który odbędzie się w dniach od 23 do 25 maja. Dążenie do licznego udziału miast polskich w tym zjeździe podyktowane jest tem, żeby **język polski uznano za jeden z urzędowych języków zjazdu, dozwolonych do wygłaszania w nim mów z trybuny.** Koszt udziału w zjeździe wynosi około 2300 zł. od osoby. Wątpliwem jest, czy wiele miast polskich będzie mogło sobie pozwolić w obecnych czasach na ten luksus.

Zapas walut Banku Polskiego mniejszy o 8 milionów złotych.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca b. r. wykazuje **zapas złota** 608 milj. 450 tys. zł., t. j. o 47 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. **Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 13 milj. 661 tys. zł. do sumy 35 milj. 795 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 4 milj. 951 tys. zł. do sumy 124 milj. 488 tys. zł.** Saldo ujemne zapasu walut wynosi przeto 8.7 milj. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 15 milj. 123 tys. zł. i wynosi 644 milj. 257 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 41 milj. 870 tys. zł. (237 milj. 909 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 35 milj. 235 tys. zł. (1.076 milj. 486 tys. zł.).**

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem, wynosi **46.29%** (16.29% ponad pokryce statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 49.01% (9.01% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56.52%.

Stopa dyskontowa Banku **7½%**, lombardowa **8½%**.

Zysk Banku Gospodarstwa Krajowego za r. 1931.

W dniu 22 b. m. rada nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego zatwierdziła bilans banku, oraz rachunek strat i zysków za rok 1931.

Bilans zamyka się sumą **2,154.176 tysięcy zł.** W porównaniu z rokiem 1930 wzrosła suma bilansowa **o 52 miljony zł. Czysty zysk, wykazany przez Bank za rok operacyjny 1931, wynosi 6.991 tys. zł.** Zysk ten uchwaliła Rada podzielić w sposób następujący: **35%** na specjalną rezerwę emisyjną, t. j. **2.447 tys. zł., 20%** na fundusz rezerwowy, t. j. **1.398 tys. zł., 10%** na różne cele, przewidziane w statucie, t. j. **699 tys. zł.**, zaś **35%**, t. j. 2.447 tys. zł. do dyspozycji rządu, jako udział skarbu w zyskach. Dyrekcja przedstawiła Radzie projekt nowego statutu Funduszu Emerytalnego pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego. Statut ten ma być przedyskutowany i uchwalony na następnem posiedzeniu Rady.

Obniżeuie kosztów kredytu rolnego.

Zgoda banków na ustępstwo 2 proc.

Wobec **ciężkiego położenia**, w jakiem znalazło się rolnictwo, towarzystwa kredytowe ziemskie w Warszawie i **we Lwowie**, poznańskie ziemskie kredytowe i wileński bank ziemski, **postanowiły obniżyć na okres roczny oprocentowanie pożyczek długoterminowych, udzielonych rolnictwu, do 6 proc.**

Również przedstawiciele posiadaczy większych pakietów długoterminowych obligacyj rolniczych wyrazili zgodę na **obniżenie na ten sam okres roczny, należnych im procentów.**

Sprawa obligacyj, znajdujących się w rękach drobniejszych posiadaczy prywatnych, została załatwiona w ten sposób, że procenty zostaną wypłacone tym posiadaczom w wysokości niezmniejszonej z tem, że owe wyższe procenty wypłacone przez instytucje kredytowe, zostaną tym instytucjom zbonifikowane. Środki na ten cel zaczerpnięte będą z kuponów procentowych od pakietów tych samych obligacyj, znajdujących się w posiadaniu państwa.

Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego i **Państwowy Bank Rolny obniżą procenty od udzielanych przez siebie pożyczek w listach zastawnych z 8 proc. na 6 proc. i z 7 proc. na 5 proc. rocznie.**

Prywatni posiadacze listów zastawnych nie poniosą zatem żadnego uszczerbku i otrzymają swoje procenty w pełnej wysokości dotychczasowej.

Decyzje powyższe, które doszły do skutku w drodze dobrowolnej zgody, wchodzą w życie już przed najbliższym terminem płatności procentów od pożyczek, udzielonych rolnictwu.

———ooo———

Jak to jest z temi... opłatami paszportowemi?

Pisma żydowskie reklamują obecnie zorganizowaną przez jedno z warszawskich biur podróży „popularną podróż do Palestyny na święto Pesach“. Jak brzmią oferowane warunki, podróż ta przedstawia się istotnie niezwykle tanio: Całomiesięczny bowiem pobyt w Palestynie wraz z podróżą, przejazdami kolejowemi i okrętowemi, wyżywieniem na statku, opłatami portowemi, kosztem przewiezienia bagażu i opłatami sanitarnemi — oraz **łącznie z opłatą za paszport** zagraniczny i wizami — kosztuje tylko od 670—1.120 zł., zależnie od klasy statku. Byłoby interesującem dla szerszego ogółu, jaką pozycję w tych kosztach stanowi opłata **paszportowa, przypadająca skarbowi.** Wiadomą jest bowiem rzeczą, że o ile idzie o wyjazdy zagraniczne, pielgrzymki czy wycieczki, organizowane przez katolickie stowarzyszenia — **uzyskanie ulg paszportowych natrafia z reguły na ogromne trudności**, o ile wogóle ulgi takie są w tych wypadkach przyznawane.

Polityka handlowa na błędnych drogach

Czego domaga się polskie kupiectwo?

Na ostatniej konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu — kupiectwo polskie wysunęło pod adresem rządu szereg postulatów. Postulaty te, jak przyznał zresztą minister przemysłu i handlu Zarzycki nie miały charakteru „maksymalistycznego“, t. zn. nie zmierzały do stworzenia idealnych warunków dla obrotu towarowego w Polsce, lecz sformułowane były pod kątem **realnych możliwości obecnej sytuacji gospodarczej kraju.**

Ogólnie rzecz biorąc, szły one w trzech kierunkach: 1) utrzymanie zwężającego się ciągle pola pracy kupca, 2) złagodzenie nacisku fiskalnego na handel, 3) zapewnienia warunków rozwoju dla całego aparatu polskiego handlu wewnętrznego i zewnętrznego przez odpowiednio pozytywne ustosunkowanie się ustawodawstwa i praktyki wykonawczej.

Tendencje **monopolistyczne**, wyrażające się nietylko w najrozmaitszych **projektach tworzenia monopoli**, ale również i uprzywilejowanych organizacyj, czy grup handlowych, wpływają bardzo dotkliwie na zmniejszenie się ilości interesów kupieckich w Polsce. Jako przykłady wysuwane były przez kupiectwo na konferencji u ministra przemysłu i handlu, sprawy wadliwej organizacji kolonjalnego handlu importowego, **konkurencji** innych form handlu poza handlem prywatnym, jak np. **przedsiębiorstwa państwowe**, samorządowe, uprzywilejowane spółdzielnie i t. p., organizacja centrali zakupu leków, **operacje handlowe państwowej wytwórni broni i uzbrojenia, koncesje rządowe** w handlu samochodowym przejęcie sprzedaży przez **sklepy monopolowe** dla monopolowych artykułów, rozwój handlu samopomocowego w szkołach, **polityka kredytowa banków państwowych** protegująca spółdzielczość i t. p. Przykłady te świadczą o **błędnych torach, na jakie wkraczała polityka handlu wewnętrznego w ciągu ostatnich lat.** Spodziewać by się należało, że po słowach, przyjdą obecnie czyny, i że handel, który dotychczas traktowany był jako nadbudowa w gospodarstwie społecznem, a nie jako jeden z najżywotniejszych i najważniejszych jego czynników, uzyska pełne warunki rozwojowe.

Jeśli chodzi o nacisk fiskalny na firmy handlowe, to postulaty kupiectwa szły przedewszystkiem w kierunku stosowania przez urzędy skarbowe **ulg dla płatników** punktualnie wywiązujących się z zobowiązań wobec państwa oraz złagodzenia polityki fiskalnej w stosunku do przedsiębiorstw opartych na zdrowych podstawach i znajdujących się w chwilowych trudnościach. Ostatni punkt wkracza w dziedzinę **procedury egzekucyjnej**, stosowanej jak wiadomo przez niekóre urzędy skarbowe z dużą dozą **bezwzględności**, co już spowodowało **katastrofę niejednego solidnego przedsiębiorstwa handlowego.** W dalszym ciągu poruszane były sprawy szacunku sekwestrowanych przedmiotów, zmiany organizacji licytacyj, redukcje procentów i kosztów przy zaległościach podatków, reformy skarbowych biur informacyjnych i t. p. Postulaty w tym kierunku szły po linji **złagodzenia praktyki**, wykonywanej dotychczas przez aparat fiskalny, która może być uregulowana po podstawie odpowiednich przepisów ze strony ministerstwa skarbu.

———oo———

Bezrobocie „oficjalne“ i faktyczne.

Zwracała powszechną uwagę okoliczność, że mimo niewątpliwie bez porównania ostrzejszego kryzysu w roku bieżącym niż ubiegłym, tempo wzrostu bezrobocia, komunikowane sprawozdaniami Państwowych urzędów pośrednictwa pracy, było stosunkowo bardzo powolne, jakkolwiek i tak cyfra bezrobocia przekroczyła 354 tysiące. Faktycznie nasilenie bezrobocia jest bez porównania większe. Przypisać to należy — jak stwierdza „Przegląd Gospodarczy“ — czynnikom wpływającym na powstrzymywanie się bezrobotnych od rejestracji w urzędach pośrednictwa pracy. Słaba nadzieja na uzyskanie pracy lub zasiłku powoduje mniejsze zainteresowanie bezrobotnych urzędową rejestracją. Zapewne oddziaływał w tym kierunku również odpływ bezrobotnych na wieś, gdzie łatwiej jest przetrzymać bez zarobku i zasiłku miesiące zimowe. Z tych względów liczby bezrobotnych nie dają właściwego poglądu na stan rynku pracy, który to stan znajduje lepsze odzwierciedlenie w statystykach zatrudnienia.

Według danych urzędów pośrednictwa pracy, w ostatnich miesiącach 1931 r. wzrost bezrobocia postępował stosunkowo łagodnie, natomiast **liczby zatrudnionych wykazały w tych miesiącach gwałtowny spadek.** Ogóna liczba zatrudnionych spadła z 651.2 tys. w październiku na 618.2 tys. w listopadzie i 536.4 tys. w końcu grudnia. W ciągu listopada i grudnia **stanowiło to spadek zatrudnienia o 114.8 tys.**, podczas gdy statystyka bezrobocia wykazała przyrost **tylko o 56.9 tys. osób.** Niezwykle niski, najniższy z notowanych w ostatnich latach, stan zatrudnienia w końcu grudnia 1931 r. był niższy w stosunku do tego samego okresu 1930 r. o 116 tys. W samym tylko przemyśle przetwórczym zniżka ta osiągnęła 91 tys. zatrudnionych.

Charakterystycznym jest faktem, że obecnie po prowincji odbywają się formalne wędrówki bezrobotnych, obchodzących grupami domy wiejskie i domagających się często natarczywie wsparć w gotówce i żywności.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 354.922 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 19 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się — według oficjalnych danych — następująco:

Górnicy — 17.685 bezrobotnych, **hutnicy w metalu** — 5.538, **szklarze** — 2.513, **metalowcy** — 35.692, **włókiennicy** — 28.597, **robotnicy budowlani** — 41.603, **pracownicy umysłowi** — 39.656. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła **156.092.**

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła **139.864** osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 7.695, przez 2 dni — 12.251, przez 3 dni — 43.678, przez 4 dni — 44.739 i przez 5 dni — 32.101 osób.

Sieć kredytowa w Polsce.

Jednym z istotnych czynników pobudzających funkcjonowanie aparatu gospodarczego jest kredyt, którego normalny dopływ w arterje rozlicznych gałęzi gospodarczych zapewnia im ochronę od wstrząśnień, jakich świadkami jesteśmy w obecnym okresie zaniku obrotu kredytowego. Jak przedstawia się dziś sieć instytucyj kredytowych w Polsce i ich działalność?

Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, mieliśmy pod koniec grudnia 1930 roku: **53 oddziałów Banku Polskiego, 41 oddziałów banków państwowych, 49 zarządów banków akcyjnych i 152 ich oddziałów, 34 domów bankowych, 56 kantorów wymiany, 3.657 placówek P. K. O. wraz z oddziałami, urzędami i agencjami pocztowemi, 421 komunalnych kas oszczędności, 864 gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i 6.169 spółdzielni kredytowych.** Z wyjątkiem banków akcyjnych i kantorów wymiennych, liczba wszystkich rodzajów placówek kredytowych wykazuje naogół wzrost w ciągu ostatnich kilku lat. Nadmienić jednak należy, że w parze z tym rozwojem sieci instytucyj kredytowych nie idzie jednak ich działalność kredytowa. Działalność dyskontowa Banku Polskiego skurczyła się znacznie w porównaniu z r. 1929, podobnie jak banków akcyjnych, domów bankowych i kantorów wymiany.

Na uwagę zasługuje stan i działalność zakładów zastawniczych. Instytucyj tych, działających w Polsce, było w r. 1930 — ogółem 30, w tej liczbie 4 komunalne, 10 przy komunalnych kasach oszczędności, 3 instytucyj dobroczynnych, 2 spółdzielcze, 1 przy bankach akcyjnych, 2 zakłady zastawnicze akcyjne i 8 stanowiących własność osób prywatnych. Udzieliły one w ciągu r. 1930 pożyczek zabezpieczonych zastawem w ilości 516.962 na sumę 50.677 tys. zł. O ile liczba zastawów wykazuje z roku na rok wzrost, to równocześnie zmniejsza się wysokość udzielonych kredytów. Przeciętna wysokość tych pożyczek wynosiła w r. 1928 — 99 zł., w 1929 — 113 zł., w 1930 — 98 zł. W drodze licytacji zastawów umorzono w r. 1930 — 21.193 pożyczek. Rosnąca popularność zakładów zastawniczych i wzrost ich obrotów, oraz licytacji przez nie przeprowadzanych jest także jednym ze wskaźników zubożenia społeczeństwa.

Nowa ustawa emerytalna.

Nowa ustawa emerytalna, zmieniająca przepisy ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku, ma być ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“ w dniach najbliższych. Jak wiadomo, nowa ustawa podwyższa składki emerytalne urzędników i wojskowych z 5 proc. na 8 proc. **Ministerstwo Skarbu rozesłało już okólnik do wszystkich urzędów państwowych, że w dniu 1 kwietnia należy przy wypłacie pensji potrącić opłatę emerytalną w wysokości nie 5 proc. lecz 8 proc.**

———:o:———

Giełda krakowska.

Kraków 24 marca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 91 — Chodorów 87.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 marca. Dolary: 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.45, 124.76, 124.14; Gdańsk 173.75, 174.18, 173.32; Holandja (359.75, 359.60), 360.57, 358.77; Londyn (32.65, 32.70), 32.84, 32.52; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87; Berlin prywatnie 212.50.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 85—86.

Pożyczki: 3% budowlana 38—38.50 — 4% inwestycyjna 92—92.50—92 — 6% dolarowa 59.50—60—59.50 — 4% dolarowa 49—48.96—49 — 7% stabilizacyjna 61.75—58.37—58.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 marca. Paryż 20.34, Londyn 18.90, Nowy Jork 5.18¼, Belgja 72.25, Włochy 26.80, Hiszpanja 39.00, Holandja 208.60, Berlin 123.25, Sztokholm 102.06, Oslo 100.75, Kopenhaga 104.00, Sofja 3.75, Praga 15.35, **Warszawa 58.00**, Białogród 8.97½, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.09, Helsingfors 8.75.

———o———

Zegar, który mówi.



Dyrektor paryskiego obserwatorjum wynalazł mówiący zegar. Jest to zegar, połączony z taśmą filmu dźwiękowego, automatycznie zwiastujący każdą minutę. Ponieważ zegar, regulowany przy pomocy prądu elektrycznego z obserwatorjum, znajduje się w połączeniu z membraną telefoniczną, więc wystarczy tylko wywołać specjalny numer tego aparatu, aby dowiedzieć się dokładnie, która jest godzina, gdyż zegar wskazuje czas bezustannie.

Wysoki podatek spadkowy.

Z Nowego Jorku donoszą: Izba reprezentantów przyjęła 190 głosami przeciw 149 projekt ustawy podwyższający najwyższą stawkę podatku spadkowego przy majątkach wynoszących ponad 10 miljonów dolarów. Projekt ustawy przewiduje **podwyższenie stawki podatku spadkowego z 25 na 45 procent od całej masy spadkowej, której wartość przekracza 10 miljonów dolarów.**

Niedobór w budżecie Francji.

W dyskusji budżetowej Senatu francuskiego, referent budżetu sen. Gardey stwierdził m. in., że stan finansów francuskich pogorszy się jeszcze, o ile nie przedsięweźmie się zawczasu skutecznych środków. **Peliminarz budżetowy na r. 1932/33 wykazuje niedobór od 6 do 7 miljardów franków.** Jedynym środkiem ratunku — zdaniem referenta — może być **ograniczenie wydatków.** Sprawozdawca wyjaśnił, że trudności budżetowe powstały w dużym stopniu **wskutek polityki nadmiernych wydatków.** Budżet francuski z 42.040 miljonów w r. 1928 wzrósł do 55 miljardów w r. 1932. Od r. 1928 do 1932 amortyzacja długów wzrosła o 6.7%, zaś wydatki, związane z odbudową gospodarczą o 185%, a koszty administracji państwowej o 37%.

Radjo.

W Ameryce 12 procent radjosłuchaczy.

Wedle Urzędu Statystycznego przy Sekretarjacie Stanu Spraw Wewnętrznych w Waszyngtonie, w dniu 1 kwietnia 1930 r. czynnych było na obszarze Stanów Zjednoczonych **12,563.000 odbiorników radjowych różnego typu.** Do olbrzymiej tej cyfry dodać należy zebrane dane od daty wymienionej do dnia 1 stycznia 1932 r. przez Columbia Broadcasting System. Organizacja ta, opierająca się na dokładnych informacjach, podaje, że w drugim okresie statystycznym (21 miesięcy), amerykańskie wytwórnie odbiorników radjowych sprzedały około 4,756.000 aparatów różnego typu. Razem zatem, przyjmując, że obie pozycje utraciły liczbowo niewiele, „rodzina radjowa“ w Stanach Zjednoczonych liczyła na początku b. r. 17,313.000 odbiorników. Oznaczałoby to, że w Stanach Zjednoczonych 12% ludności stanowią radjosłuchacze.

Dotychczas pierwsze miejsce pod tym względem (procentowego stosunku, a nie liczbowego) zajmowała Danja, gdzie abonanci radjowi stanowili 10% ludności. W obu wypadkach należy rozróżniać dwojaki charakter radjosłuchaczy: abonenta radjowego i posiadacza odbiornika. Otóż statystyka duńska mówi tylko o abonentach, poza którymi są w Danji jeszcze nieliczne osoby uprzywilejowane, np. biedni lub inwalidzi, których zwolniono z opłat. Natomiast w Stanach Zjednoczonych system abonamentu nie istnieje, bo radjostacje opierają swój system na reklamie handlowej, która aż nazbyt daleko wkracza we wszystkie produkcje artystyczne, obniżając przez to ich poziom. Dlatego statystyki amerykańskie mają tylko jedno kryterjum: są niem **wykazy sprzedanych odbiorników.**

Programy stacyj radjowych.

Sobota 26 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; **11.58** Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.45 Transmisja z Warszawy; **15.50** Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. ks. W. Szymbor, Superjor Księży Misjonarzy; **16.05** Program dla dzieci; 16.30 Płyty; 17.10 Odczyt z Warszawy; 17.35 Płyty; 17.45 Odczyt p. t. „Dzwon Zygmunta“ wygł. dr. H. d'Abancourt; **18** Rezurekcja — transmisja z katedry na Wawelu, w czasie Rezurekcji dźwięki dzwonu królewskie-

go „Zygmunta": 18.50 Słuchowisko z Warszawy: 20 Transmisjo z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.25 „Indje współczesne", wygł. p. Ostrowidz-Walewski.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteor: 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 15.20 Zw. Straży poż.: 15.25 „Przegląd najnowszych wydawnictw"; 15.45 Giełda pieniężna: 15.50 Płyty, Śpiewy wigilijne w wyk. Chóru Katedry westminsterskiej; 16.05 Program dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Quo vadis, Domine", zradjofonizowane według powieści H. Sienkiewicza przez B. Hertza; 16.30 Muzyka popularna (płyty): 17.10 „Wielkanoc wśród ludu": 17.35 Utwory na cytrę płyty): 17.45 Odczyt z Krakowa: 18 Rezurekcja z Katedry na Wawelu: 18.50 Słuchowisko. Z. Krasińskiego „Irydjon"; 20 Feljeton p. t. „Wielkanoc w zwyczajach hiszpańskich"; 20.15 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Z. Adamska (wiolonczela): 21.55 Kwadrans literacki „Wesoły dzień"; 22.10 Utwory Chopina w wyk. E. Herodyskiego; 22.40 Państw. Instytut Met.: 22.45 Wiadomości sportowe.

Katowice (408.7). G. 15.05 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.: 16.30 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Renta).

Nota Anglji do Irlandji.

Londyn, 24 marca. Rząd irlandzki w Dublinie otrzymał dziś notę rządu brytyjskiego, jako odpowiedź na ostatnią notę rządu irlandzkiego w sprawie odmowy składania przysięgi wierności przez posłów irlandzkich i odmownego stanowiska w kwestji annuitetów. Treść noty nie jest znana. Po otrzymaniu noty premjer irlandzki de Valera zwołał radę ministrów.

ANGLJA NIE WPUSZCZA KOMUNISTÓW.

Londyn, 24 marca. Władze angielskie zabroniły przyjazdu do Londynu powieściopisarzowi francuskiemu **Barbousse'owi** i posłowi komunistycznemu do Reichstagu **Muenzenbergowi**, którzy mieli przemawiać na zebraniu komunistycznem w Londynie. Zarządzenie to uzasadnił minister spraw wewnętrznych tem, że obaj już od szeregu lat znajdują **się na liście osób, którym nie wolno przyjeżdżać do Anglji. Anglja musi się bowiem bronić przed zalewem agitatorów komunistycznych.**

Bijatyka w radzie m. Frankfurtu.

Berlin, 24 marca. Na posiedzeniu rady miejskiej w Frankfurcie nad Menem doszło wczoraj do krwawych zajść. Gdy awanturujących się radców komunistycznych usiłowano wyprowadzić z sali posiedzeń, jeden z nich **rzucił w wiceprezydenta suszką a później kałamarzem, raniąc go w twarz.** Na sali powstał straszny zgiełk i doszło do ogólnej bijatyki, wobec czego posiedzenie zostało zamknięte a sala została przez straż porządkową opróżniona.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NARCIARZY.

Wiedeń, 24 marca. Wedle doniesień z Insbrucku, w pobliżu schroniska Oberwalde na Grossglockner znaleziono dziś rano zwłoki dwóch narciarzy i jednej narciarki, oraz jednego narciarza dogorywającego. **Jak przypuszczają, narciarze ci musieli podczas zawiei śnieżnej zabłądzić i padli z głodu i wycieńczenia.** Dotąd nie zdołano stwierdzić tożsamości ofiar zionych. Na miejsce wypadku wysłano ekspedycję ratunkową.

SKARGA AL CAPONE ODRZUCONA.

Nowy Jork, 24 marca. Sąd apelacyjny w Chicago ponownie odrzucił skargę odwoławczą przywódcy bandytów chicagowskich Al Capone, który — jak wiadomo — skazany został na 11 lat więzienia i 50 tysięcy dolarów kary za fałszywe zeznania podatkowe.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Paryż, 24 marca. Pod Strasburgiem zderzyły się wczoraj dwa samoloty wojskowe i runęły na ziemię, ulegając zupełnemu strzaskaniu. Obaj lotnicy wyskoczyli ze spadochronami i ocaleli.

„ZEPPELIN" W BRAZYLJI.

Nowy Jork, 24 marca. Sterowiec „Graf Zeppelin", który w niedzielę po północy wystartował z Friedrichshafen do Ameryki Południowej, wylądował w Pernambuco w Brazylji we środę wieczór o godz. 20.50, wedle czasu środkowo-europejskiego.

PRZYBUDÓWKA OPERY W KRÓLEWCU SPŁONEŁA.

Królewiec, 24 marca. W przybudówce gmachu tutejszej opery wybuchł wczoraj wieczór pożar, który zniszczył całą przybudówkę wraz z halą dekoracyj i magazynem kostjumów, a częściowo salę prób i garderobę. Widownia ocalała. Straty materjalne są znaczne.

ZGON SŁYNNEGO MALARZA.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W Buffalo **zmarł Stanisław Syrokomla-Grocholski, malarz sławy europejskiej, który przez pewien czas był profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Moskwie.**

Min. Zaleski konferował z p. Tardieu.

Paryż 24 marca. Minister spraw zagranicznych Zaleski, który przed kilku dniami przyjechał do Paryża w towarzystwie wiceministra pułkownika Becka, odbył wczoraj wieczór rozmowę z premjerem Tardieu. Wedle dzienników porannych, rozmowa obu ministrów dotyczyła kwestji pożyczki dla Polski, planu federacji gospodarczej państw naddunajskich, oraz stosunków handlowych polsko-francuskich. „Populaire" donosi, że głównym celem podróży ministrów polskich do Paryża jest uzyskanie pożyczki. Organ socjalistyczny twierdzi, że „cała demokracja francuska" przeciwi się udzieleniu pożyczki ze względu na stosunki polityczne w Polsce.

WICEMIN. BECK W LONDYNIE.

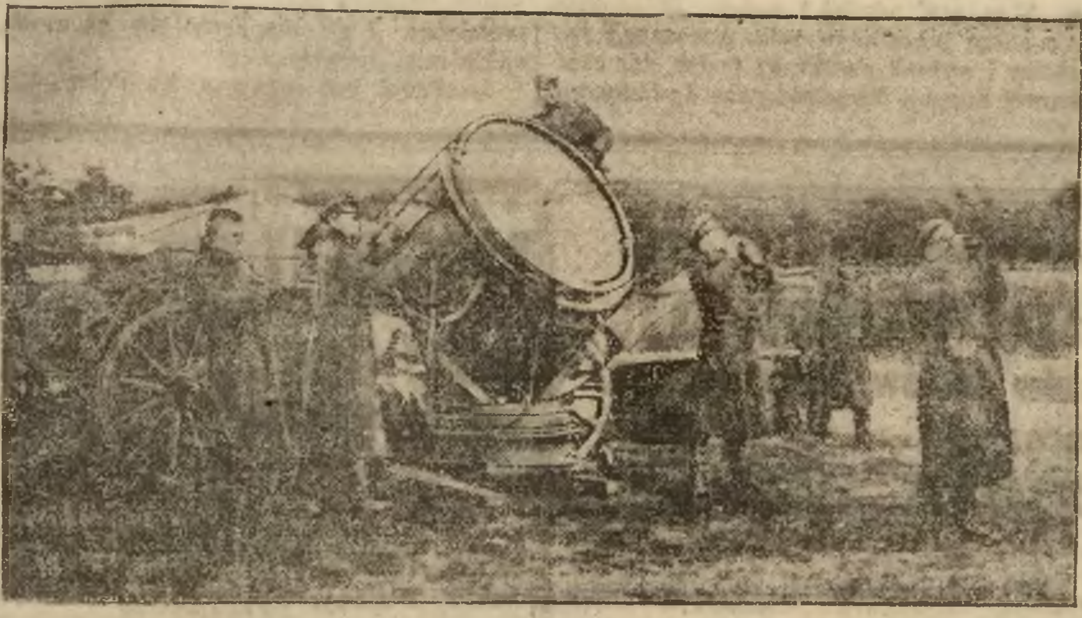
Londyn, 24. 3. (PAT). Wczoraj o godzinie 23-ciej przybył do Londynu wicemin. spraw zagranicznych Beck w towarzystwie radcy Dembickiego. Wizyta wicemin. Becka który zabawi w Londynie dwa dni, ma charakter nieoficjalny. Zamieszka on w ambasadzie polskiej jako gość ambasadora Skirmunta.

Trzy kierunki polityczne w Undzie.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Zwołany na 25 bm. kongres Undo do Lwowa oczekiwany jest wśród Ukraińców z dużem napręźeniem. W kołach zwolenników stronnictwa, a zwłaszcza wśród kierowników toczą się rokowania nad kierunkiem, jaki kongres ma nadać dalszej działalności stronnictwa. Zarysowują się trzy kierunki: **prawica nacjonalistyczna, której wyrazicielem jest były pos. Palijew,** oraz współpracownicy „Nowego Czasu", centrum usposobione umiarkowanie pod kierownictwem prezesa stronnictwa Dymitra Lewickiego, wreszcie lewica, nastawiona filosowiecko, a przewodzi jej redaktor Strutyński. Ten trzeci odłam jest nieliczny, a jego leaderzy nie odegraja roli w nadaniu stronnictwu kierunku działalności politycznej.

——oo——

Niemieckie manewry lotnicze w Świnoujściu.



Na linji Szczecin—Świnoujście odbyły się wielkie ćwiczenia lotnicze armji niemieckiej. Były one tak pomyślane, że Polska od strony Gdyni atakuje te linję swojemi eskadrami lotniczemi, a biedne, uciśnione Niemcy bronią się przed niemi.

Chiny przeciw „rządowi marjonetek" w Mandżurji.

NOWA NOTA CHIN DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 24 marca. Delegat chiński w Lidze Narodów dr. **Yen** ogłosił dziś memorjał wystosowany do wszystkich członków Rady Ligi, w którym energicznie protestuje przeciw praktykom japońskim w Mandżurji. Memorjał stwierdza, **że Japonja w najrozmaitszy sposób popiera „rząd marjonetek"** w Mandżurji. M. in. ułatwili mu Japończycy zagarnięcie dochodów z ceł i przydzielając mu rzeczoznawców japońskich. Dalej domaga się rząd japoński, aby odnowienie istniejących układów celnych i wszelkie zmiany taryf celnych oddano do wyłącznej kompetencji nowego rządu, grożąc w przeciwnym razie konfiskatą wszelkich wpływów celnych. **Japonja zmierza do zawarcia odrębnej unji celnej z trzema prowincjami wschodniemi, aby w ten sposób oderwać te prowincje od Chin i przyłączyć do Japonji.** Chiny wzywają Ligę Narodów, aby istniejącego obecnie stanu w Mandżurji nie uznała i przywróciła Chinom dawne prawa na tym terenie. W kołach zbliżonych do sekretarjatu Ligi Narodów sądzą, że **krok Chin zmierza do ponownego wytoczenia kwestji mandżurskiej na forum Ligi.**

Górnicy polscy u min. Lavala.

Paryż. (PAT). Delegacja górników polskich z całej Francji przyjęta była przez ministra pracy Lavala. Delegaci polscy przedstawili ministrowi zasługi górników-emigrantów westfalskich wobec Francji podczas okupacji Francji i podkreślili specjalną sytuację, w jakiej się znajdują wskutek bezrobocia polscy robotnicy we Francji.

Laval odrzekł, że sprawa „westfalczyków" i ich bóle są mu znane i **przyrzekł, że nakłoni właścicieli kopalń, by tę kategorję górników traktowano odrębnie.** Laval oświadczył następnie, że zgadza się z delegacją polską, iż brzmienie świadectw wydawanych przez kopalnie zwolnionym górnikom, nie odpowiada wymogom instytucji funduszu bezrobocia.

Laval oświadczył, **że robotnicy polscy, jeżeli wypełnią te same warunki, co robotnicy** francuscy, **mają niezaprzeczalne prawo do zasiłków.** Gminy, które tego zasiłku robotnikom odmówiłyby, narażą się na wstrzymanie subsydjów ze strony ministerstwa.

W sprawie ratyfikacji konwencji francusko-polskiej, regulującej renty górników, przybyłych z Polski, Laval **przyrzekł wpłynąć na parlament, by ratyfikacja nastąpiła jeszcze przed wyborami.**

Minister obiecał nie sprowadzać robotników rolnych z zagranicy, w celu zatrudnienia na roli bezrobotnych Polaków. Minister dodał, iż opracowano już formę specjalną na kontrakty rolne a system kart tożsamości będzie uregulowany w ten sposób, **że polscy robotnicy rolni będą mogli wrócić do górnictwa i przemysłu, sko ro tylko nastąpi poprawa sytuacji** gospodarczej. Przy angażowaniu personalu przemysłowego będą zobowiązani przyjmować przedewszystkiem swoich byłych pracowników. Robotnicy, którzy wyjechali do kraju, mimo, że nie mają wiz powrotnych, **uważani będą za „urlopników" i będą mieli pierwszeństwo przy angażowaniu na wypadek do Francji, skoro nastąpi zapotrzebowani na rynku pracy.**

CZY SIĘ ZASTOSUJĄ PODWŁADNI?

Paryż, PAT. Prasa polska na wychodźtwie poświęca długie komentarze rozmowie, jaka odbył minister Laval z delegacją polskich górników. **„Narodowiec"** pisze: Obietnice ministra Lavala mogą wyjaśnić cały szereg kwestyj spornych i pod wielu względami mogą się przyczynić do uspokojenia i bardziej sprawiedliwego traktowania robotników. **Głównym jednak warunkiem jest konieczność stosowania się organów podwładnych do wskazówek ministra Lavala.**

Zjazd Zw. Artystów w Warszawie.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W lokalu Związku Artystów Scen Polskich rozpoczął się w dniu dzisiejszym doroczny zjazd ZASPu. Przybyło około 260 delegatów. Do prezydjum powołano Wacława Nowakowskiego z Krakowa, oraz pp. Koseckiego z Bydgoszczy i Małkiewicza z Warszawy. Do prezydjum honorowego powołano pp. Irenę Solską, Lucynę Kotarbińską i Stefana Jaracza. Zjazd przystąpił do przegłosowania sprawozdania komisji mandatowej, przyczem szeroka dyskusję wywołała kwestja mandatu Michała Jastrzębca-Rudnickiego. Członkowie zjazdu zwiedzili będący w budowie teatr ZASPu przy ul. Karowej. Kto zostanie wybrany prezesem ZASPu, niewiadomo. Duże szanse posiada honorowy prezes Związku Józef Śliwiński, który przez szereg lat potrafił utrzymać działalność Związku na należytym poziomie.

LODY PĘKAJĄ.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Pod Warszawą zaczynają pękać lody na Wiśle. Saperzy czuwają nad tem, by nie dopuścić do tworzenia się zatorów.

DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W Będzinie wykryto w mieszkaniu Teofila Kołczyka drukarnię, w której odbijano odezwy komunistyczne. Skonfiskowano większą ilość odezw. Aresztowano kilka osób.

Skutki likwidacji „Floty Narodowej".

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Forsowne przeprowadzanie likwidacji Komitetu Floty Narodowej spowodowało następstwa, jakich się inicjatorzy zapewne nie spodziewali. Do Komitetu napływają listy kwestarzy-korespondentów w których **odmawiają oni placenia składek i zrzekają się współpracy z Komitetem.** Warto przytoczyć, że jeden z nich p. Stanisław Maliszewski z Niwki pod Sosnowcem na pisał list, w którym oświadcza, **że na 67 członków, których zdobył dla Komitetu, wszyscy odmówili składania dalszych wkładek na rzecz Komitetu.**

NARADY NAD SYTUACJĄ.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W prywatnem mieszkaniu premjera Prystora toczyły się pouflne konferencje nad sytuacją gospodarczą i finansową państwa przy udziale działaczy z B. B., przedstawicieli wielkiego przemysłu i sfer rolniczych, zbliżonych do sanacji.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 5.000 zł. na nry: 30.005, 117.725, po 3.000 zł. na nry: 8.441, 23.134, 67.643, 146.532.

6.000 EKSMISYJ W ŁODZI.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) W Łodzi około 6.000 rodzin oczekuje z niepokojem 1 kwietnia, w tym bowiem terminie ma się zacząć wykonywanie **6.000 wyroków eksmisyjnych.** Magistrat nosi się z zamiarem wynajęcia kilku budynków nieczynnych fabryk, aby dać ludziom tym schronienie.

MANEWRY LOTNICTWA SOWIECKIEGO.

Wilno. (PAT). Z pogranicza donoszą, że w okolicach Borysowa na terenie Rosji sowieckiej rozpoczęły się **wielkie manewry floty powietrznej sowieckiej przy udziale artylerji i aut pancernych.**

REPRESJE WOBEC HITLEROWCÓW.

Berlin. (PAT) W mieście westfalskiem Hagen **prezydjum policji zarządziło zajęcie miejscowych schronisk hitlerowskich oddziałów szturmowych.** W Gladbach policja aresztowała 170 narodowych socjalistów.

ZAWIESZENIE PISM W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Nadprezydent prowincji brandenburskiej zawiesił na okres 2 tygodni 8 tygodników prowincjonalnych za artykuły obelżywe na prezydenta Hindenburga i kanclerza Brüninga.

KATASTROFALNE SKUTKI TORNADA.

Nowy Jork, 24 marca. Wedle ostatnich obliczeń, liczba ofiar ostatniego tornada w stanach południowych wynosi 360 zabitych i 2500 rannych. **Straty materjalne obliczają na 8 do 10 miljonów dolarów.** Siedm tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

HENRY BORDEAUX. 21

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

Został już „biednym Hubertem", choć był tak opłakiwany. Opłakiwany przez żonę, gdyż Karusia nie objawiała tak gwałtownego bólu. W pierwszych miesiącach zdawało się Michalinie, że umrze. Pozostawiła córce troskę o dom cały. Tak samo zresztą i teraz; na dzisiejsze przyjęcie Karusia zamawia kanapki, ciastka, szampana, wino porto — dzisiejsze panny chętnie spijają porto — ona urządza bufet, sprowadza jazz do tańców. Będą bowiem tańce. Karusia sprzeciwiała się temu, nie tańczy jeszcze wprawnie. Lecz postawiono na swojem. Taniec jest dzisiaj w modzie. Całą Francję porwał istny szał tańca, porwał wsie zapadłe, aż tam w wysokich górach. Czy Michalina będzie tańczyć również? Chyba nie. Dawniej, gdy walcowała, wypatrywano oczy za nią Lecz walc jest staromodny. Zna jednak kroki naj nowszych tańców, tangów, foxtrottów. Zna je tylko z widzenia, a swoją drogą, cichaczem, przy lustrze stojącem, boso — by nikt nie słyszał — próbowała ich w swym pokoju. Lecz nie zwierzy się nikomu z owej wiedzy tajemnej. Zachowa ją dla siebie, tylko dla siebie; niewinna to zresztą przyjemność.

Jakąż suknię sprawi na tę uroczystość? W białym kolorze jest jej bardzo do twarzy, lecz Karusia, mimo jej sprzeciwu, zamówiła dla siebie białą sukienkę, gładką, skromną, jakby do lekkiej żałoby, — po dwóch latach przecie. Poprzestaje na liliowej — wdzięczna bowiem to barwa, korzystna dla blondynki — liljowy odcień krokusów, zwanych również wdówkami. Ta suknia dała wiele zajęcia Michalinie. Zmusza ją do częstych bytności w Paryżu, którego nie wiele widywała po wojnie, a który teraz wydał jej się ruchliwszy i bardziej huczny, niż za czasów jej szczęścia. Te jazdy zmusiły ją do kupna samochodu, lecz w tym wypadku zdradziła nieznajomość rzeczy i Karusia wybrała firmę. Karusia, która zdała egzamin szoferski i nie waha się teraz prowadzić sama maszyny, nawet w najszybszem tempie.

— Panny dzisiejsze ważą się na wszystko — twierdzi pani d'Albigny, wodząca ze sobą dwie córki chowane dawnym systemem, wykrygowane, na domiar oporne wszelkiej pracy mózgowej, przeciwnie jak Karusia, co świetnie zdała maturę a przygotowała się do niej niewiedzieć jak i kiedy, więc też jej świadectwo dojrzałości zdumiało dziadostwo a matkę zaskoczyło.

— Przygotuję wam niespodziankę na dzień naszej zabawy — oznajmia Michalina kółku rodzinnemu w Compiégne.

Jakaż to niespodzianka? Zapewne klejnot dla Karusi, może sznur perełek tak ładnych na szyi młodej i białej. Dziadostwo nie chcąc pozostać w tyle, przeszukali swe zbiory i wybrali puszkę na puder, dar cesarzowej Eugenji dla matki pana de Caumont, która wchodząc w skład dworu, brała udział we wszystkich zabawach w Compiégne. Wieczko zdobiła podobizna małego księcia następcy tronu, z czasów, gdy zdawał się obiecany przyszłej Francji, a tak marnie miał polec w Afryce.

— Karusia lubi bohaterów — oświadczył pan de Caumont, wspomniawszy odwiedziny u Guynemerów. — Misi będzie trudno znaleźć coś lepszego.

W dzień zabawy, pani d'Entrave wymknęła się z willi. Nie zwykła wstawać rano. Wsiada do samochodu z ciężkiemi od snu oczyma, lecz powróci na lunch.

Wybrała się do Paryża po zamówiony podarek — szepcą sobie dziadostwo. Na szczęście Karusia zajmie się tu wszystkiem.

Godzina lunchu dawno już minęła, a Michalina nie pojawiła się jeszcze. Chyba defekt w drodze?

— Moim ekwipażom nie groził nigdy defekt — chwali się pan de Caumont, nie bez pewnego przekąsu, nienawidzi bowiem nowego sposobu lokomocji.

— Tak — wtrąca Karusia, — lecz wówczas nie było można wybrać się powozem do Paryża.

— Owszem, rozstawnemi końmi.

Przeszła jedna, druga godzina.

— Zasiadajmy do stołu!

— O... słyszę trąbkę — zawołała Karusia.

Rzeczywiście samochód zajeżdża przed ganek. Wysiada Michalina, świeża, strojna, promienna i nie tłumacząc się ze swego opóźnienia, szczebiocze:

— Paryż jest cudowny. Na Polach Elizejskich wiosna rozwija się, jak tu, w naszych lasach.

— A niespodzianka?

— Niespodzianka? Przejdzie wasze oczekiwanie. Nadzwyczajna. Jestem sama zdziwiona i zachwycona. Zobaczycie za chwilę. Już późno, a jestem głodna.

— My również — powiada z naciskiem pan de Caumont.

— Zostanę w kapeluszu, jeśli pozwolicie. Żeby nie tracić czasu. Lekki. Nie zawadza.

— Będziesz na wizycie u siebie — bąknęła niechętnie matka, drażliwa na konwenanse, lecz jej powiedzenia nie mają posłuchu.

Śliczny to kapelusik, istne pieścidełko, mały, lecz zakrywa całą głowę, włosy, a tylko niesforne loczki wiją się nad czołem.

Gdy po śniadaniu wszyscy przeszli na czarną kawę do salonu, młoda kobieta, — zawsze jednako młoda — nie może usiedzieć w spokoju: podnosi nieco firanki, by wpuścić więcej światła, siada, wstaje i znowu siada.

— Cóż ci takiego dzisiaj? — protestuje pan de Caumont, którego nuży ta krętanina, a dla dobrego trawienia potrzebuje spokoju.

— Zdejmże kapelusz — dodaje pani de Caumont.

— Właśnie myślałam o tem. To moja niespodzianka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.